Nal eżytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25gr

GŁOS NARODU

NR. 88. — ROK XXXVIII

WTOREK 31 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polski z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

K. Kautsky i R. Poincare o bolszewiźmie.

„Piatiletka" bolszewicka postawiła Europę przed pytaniem: cóż ty na to? I już płyną odpowiedzi na nie. Odpowiadają przemysłowcy niemieccy, którzy wrócili z parotygodniowej wycieczki do Rosji przekonawszy się podobno o „olbrzymich możliwościach" zainteresowania Rosji bolszewickiej kapitałem europejskim. Odpowiadają polscy przemysłowcy, którzy się za kilkanaście dni wybierają śladem niemieckich kolegów. Bo „sfery gospodarcze", ciężki przemysł i finansjera patrza na eksperyment bolszewicki z jednego tylko punktu widzenia: da się, czy się nie da, zrobić w Rosji interes?

Z innego jednak punktu widzenia patrzą na Bolszewję politycy, socjologowie, ludzie służący pewnym ideałom politycznym, socjalnym, moralnym. Oceniają ją jako próbę realizacji pewnej formy ustrojowej, jako światopogląd, jako „nowe państwo".

K. Kautsky więc, znany teoretyk socjalizmu, zastanawia się nad Bolszewją jako rewolucją, która ma prowadzić do ustroju socjalistycznego. Poincare znów — że się do tych dwóch nazwisk ograniczymy — pisze w przedmowie do książki b. premjera carskiego, Kokowcowa: „le Bolchevisme à l'oeuvre", o tem, jakie stanowiska winna zająć Europa, jako całość, w stosunku do sowietów. I jeden i drugi punkt wyjścia jest ciekawy... Socjalizm, stanowiący założenie ideologiczne bolszewizmu, jego teorję. I Europa, będąca w położeniu twierdzy, oblężonej przez Moskwę.

Kautsky pisze dużo o bolszewiźmie w wiedeńskiej i niemieckiej prasie socjalistycznej („Kampf", „Gesellschaft", „Arbeiterzeitung"). Z końcem zaś 1930 roku wydał książkę p. t. „Bolszewizm w ślepej ulicy" i potem ją jeszcze uzupełnił paroma artykułami w prasie socjalistycznej.

Na bolszewizm patrzy Kautsky z nieukrywaną niechęcią, nawet z nienawiścią. Trudno istotnie socjaliście przyznać się do tego monstrualnego stworu, który jest zaprzeczeniem wszystkiego co piękne, szlachetne i prawe. Ale — mamy wrażenie — przesadza Kautsky, kiedy bolszewizmowi odmawia prawa do miana socjalizmu i rewolucji; a już stanowczo zatraca poczucie rzeczywistości, kiedy dowodzi, że — bolszewizm jest właściwie „kontrrewolucją" i reakcją.

Rewolucją — oczywiście ku socjalizmowi — był bolszewizm, pisze Kautsky, bardzo krótko. Mianowicie tylko w pierwszych miesiącach po rozpoczęciu walki w Rosji (marzec 1917) i po zdobyciu władzy (listopad 1917). Wtedy przeprowadził szereg reform, które miały charakter socjalistyczny i rewolucyjny. Dziś już nie jest socjalizmem. Dziś jest „bardziej kontrrewolucyjnym od bonapartyzmu". Albowiem bonapartyzm — pisze Kautsky — uszanował zdobycze Wielkiej Rewolucji, a dzisiejszy bolszewizm odbiera ludowi to, co mu dał przed paroma laty (8-godzinny dzień pracy, obdzielenie chłopów ziemią).

Jest to pogląd mylny. I tylko specjalną nienawiścią, jaką socjaliści pałają do bolszewizmu, da się wytłómaczyć ten zadziwiający fenomen, że się znalazł ktoś w Europie, kto w bolszewiźmie widzi reakcję społeczną i coś pod względem społecznym gorszego jeszcze od bonapartyzmu. Jest zresztą Kautsky dość odosobniony w socjalistycznym świecie w poglądach na bolszewizm. A jego wystąpienia, o których piszemy, były odpowiedzią na uchwałę Egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki z maja ub. r., że — proletarjat powinien bronić rewolucji rosyjskiej „przed grożącemi jej niebezpieczeństwami" („Walka", 1931, zesz. 2—3).

Zostawmy jednak socjalizm, nie wiedząc, co zrobić z Bolszewją, a przypatrzmy się stanowisku Poincare'go, wybitnego polityka i — jak dowodzi rozwój sprawy niemieckiej w Europie — człowieka, który jasno patrzy w przyszłość i widzi ją.

Poincare w przedmowie do książki Kokowcowa ocenia „piatiletkę" pogardliwie, jako chimerę. Poważnie natomiast mówi o jej burzycielskiem dziele, o zniszczeniu rodziny, moralności i wychowania. W końcu pisze:

„Z przykrością przychodzi stwierdzić, że, zamiast się złączyć dla przeciwstawienia się wspólnemu niebezpieczeństwu, narody dzielą się, nie zdając się troszczyć o spisek na ich pokój. A jeszcze boleśniejszem i dziwniejszem jest, że niektóre z nich w Rosji szukają środków do zaspokojenia swych egoistycznych pragnień. Jest to ślepota nie do wyjaśnienia. Jakżeż to państwa, zazdrosne o swą niepodległość, mogą sobie wyobrazić, że po popełnieniu tych nieroztropności (w stosunku do Rosji) uchronią się od zapadnięcia się z resztą świata w przepaść, którą same przygotowują?

Dumping, który sowiety wprowadziły na wszystkie rynki świata, nie oszczędzi nikogo. Związek sowiecki nie kryje się z tem, że w związku ze wzrastającym kryzysem gospodarczym chce wszystkie bez różnic narody pchnąć na drogę fermentów, które im uniemożliwią obronę przed niebezpieczeństwem. Przyszedł czas na stworzenie między niemi przewidującej i czynnej solidarności. **Przyszedł czas na zorganizowanie pokojowej obrony cywilizacji przeciw agresywnemu barbarzyństwu".**

Mamy więc przed sobą dwie przeciwne sobie odpowiedzi na pytanie: czem jest Bolszewja? Odpowiedź socjalistów i odpowiedź wielkiego męża stanu... Socjaliści bagatelizują Bolszewję jako „ruch kontrrewolucyjny" (Kautsky), lub nawet gotowi byliby jej bronić jako eksperymentu marksowskiego (Międzynarodówka). Poincare zaś jest najwyraźniej zaniepokojony. Niepokoi go rozwój wypadków w Rosji, a jeszcze bardziej — stosunek Europy do nich. Dodajmy do tego jeszcze poglądy sfer gospodarczych na Rosję, a otrzymamy wcale nie wesoły obraz poglądów Europy na ruch i na państwo, które się z tem nie kryje, że idzie na jej zniszczenie.

Czy głos b. ministra skarbu Francji, b. premjera i b. prezydenta republiki francuskiej, głos jednego z największych polityków współczesnych będzie usłyszany i czy będzie zrozumiany? **W. Z.**

—o—

Min. Piłsudski bada sytuację.

PIERWSZE KONFERENCJE PO POWROCIE.

Warszawa, 30. 3. (Telef. wł.). W kołach politycznych po niewielu dniach spokoju zapanowało ożywienie, wywołane oczekiwaniem na szereg decyzyj i posunięć w zasadniczych sprawach. **M. i. oczekują rozwiązania pewnych zagadnień personalnych.**

Marsz. Piłsudski w dniu dzisiejszym rozpoczął normalną pracę i konferencje polityczne. **Min. Piłsudski urzędował w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i przyjął tam premjera. W południe złożyli mu wizyty kolejno marsz. Sejmu Świtalski i marsz. Senatu p. Raczkiewicz. O godz. 5.30 marsz. Piłsudski przybył do Sejmu, celem rewizytowania marsz. Świtalskiego, poczem o godz. 6 rewizytował marsz. Raczkiewicza. Po tych rewizytach odbyło się posiedzenie Rady Ministrów o charakterze informacyjnym.**

OGŁOSZENIE USTAWY SKARBOWEJ.

Warszawa, 30. 3. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej" z 30 marca ogłasza ustawę skarbową na okres do 31 marca 1932 r. Ustawa wyszczególnia wydatki i dochody administracji, przedsiębiorstw państwowych i monopoli. „Dziennik" zawiera również preliminarz budżetowy na rok przyszły, uchwalony przez ciała ustawodawcze.

UDOGODNIENIA W RUCHU GRANICZNYM.

Warszawa, 30. 3. (Telef. wł.). W najbliższym czasie wprowadzone będą znaczne udogodnienia w ruchu granicznym pomiędzy Polską a Niemcami. Zainteresowane urzędy wojewódzkie otrzymają polecenie przedłużenia czasu otwarcia punktów przejścia na granicy polsko-niemieckiej do 24 godzin.

WOLSZTYN PRZECIW BRZEŚCIOWI.

Do protestu zbiorowego przeciw Brześciowi przyłączyli się mieszkańcy Wolsztyna, miasta powiatowego w woj. Poznańskiem. Na 4.500 mieszkańców podpisało protest 592.

SKAZANIE 40 KOMUNISTÓW W BIAŁOGRODZIE.

Białogród 30. 3. (PAT). W białogrodzkim trybunale obrony państwa zakończył się proces przeciw 40 komunistom wyrokiem, skazującym wszystkich oskarżonych na ciężkie więzienia od 18 lat do 1 roku. Znaczna część oskarżonych skazana została zaocznie, ponieważ znajduje się poza granicami Jugosławji.

O czem piszą inni?..

Wywłaszczanie wielkiej własności rolnej

Z dwóch stron pojawiają się obecnie projekty wymierzone przeciw wielkiej własności rolnej... P. Mirski w związku ze stanowiskiem nowostworzonego „Stronnictwa Ludowego“ pisze w „Robotniku“:

„Trudno sobie wyobrazić coś więcej niemądrego, niż „polityka“ polskiej wielkiej własności rolnej. Ci ludzie zrobili wszystko, co tylko mogli, by nieunikniona dziejowo przebudowa ustroju rolnego Rzeczypospolitej dokonała się w atmosferze nienawiści do nich, współodpowiedzialnych za złamanie w społeczeństwie poczucia prawa.

Taka jest logika historji... Bastylja zrodziła Robespierre'ów; ochrana zrodziła czerezwyczajki; akceptacja Brześcia zrodzi... reformę rolną bez.. odszkodowania.

Bo musi zrodzić... **Kto zabije Prawo w jednym punkcie, zabija je pośrednio we wszystkich innych punktach**“.

Nie jest to szczęśliwa argumentacja, Wszak z ostatniego zdania wynika całkiem jasno, że — **wywłaszczenie bez odszkodowania jest bezprawiem; jest bowiem „zabiciem prawa“.**

A oto znów organ żubrów, „Słowo“ wileńskie, donosi, że nawet w kołach rządowych powstał projekt podobny, bo

„**wywłaszczający potomków powstańców z 1831 i 1863 r., a do tego wywłaszczający** bez odszkodowania, czyli w sposób niezgodny nawet z konstytucją 17 marca z jej 99 artykułem“.

„**Projekt przedstawia się jako ustawa, zmieniająca prawo spadkowe** w stosunku do spadkobierców b. powstańców, których ziemia znajduje się dziś w posiadaniu skarbu państwa. Byłaby to ustawa o mocy wstecznej, gdyż stosowałaby się do spadków otwartych przed jej wydaniem“.

P. Mackiewicz apeluje do p. Sławka, by ten projekt utrącił; państwo bowiem, na rzecz którego miałaby się ta konfiskata odbyć, zyskałoby niewiele, a moralność zostałaby zachwiana...

Oświadczenie „polskie“ p. Vandervelda

„Naprzód“ podaje oświadczenie leadera belgijskich socjalistów, Vanderwelda, którego ostatnie występy zaniepokoiły opinję Polaków... P. Vanderwelde oświadcza, iż za „nietykalne“ uważa następujące punkty z traktatu wersalskiego: 1) niepodległość Belgji, 2) dezaneksję Alzacji i Lotaryngji i 3) zmartwychwstanie Polski po „potwornych“ rozbiorach... Doskonale, ale co z granicami Polski?

„Chociaż, jak wszyscy socjaliści w Europie, oświadczyłem — pisze p. Vanderwelde — że traktat wersalski, który w art. 19-tym przewiduje swoją własną rewizję, nie może być uważany za ustalający ad aeternum stosunki terytorjalne w Europie, **powstrzymałem się od powiedzenia czegokolwiek o nieskończenie zawiłej sprawie „granic wschodnich“.**

Nasi towarzysze niemieccy są zgodni w zdaniu — co zresztą stwierdza traktat locarneński — że nie mogłaby ona być rozwiązana w drodze przemocy.

Znam dostatecznie punkt widzenia towarzyszów polskich, aby zdać sobie sprawę, że co do przyjacielskiego rozwiązania tego zagadnienia okazują się bardzo poważne trudności. **Ale ani jako belgijski mąż stanu, ani jako prezes Międzynarodówki, nie zająłem stanowiska w tej sprawie“.**

Jedno więc tylko p. Vanderwelde wyjaśnił w sprawie granic Polski; to mianowicie, że „nie zajął“ w tej sprawie stanowiska... Dlaczego? Czy, że jeszcze sobie zdania nie wyrobił?

Polsko-żydowski „Komitet dobrej woli“

Z „Kurjera Wileńskiego“ dowiadujemy się, że — syjoniści żydowscy obecnie zamierzają zrezygnować ze swego „partykularyzmu“, a natomiast zbliżyć się do Polaków. Stało się to widocznem po usunięciu się pos. Grynbauma z „Koła Żydowskiego“. M. i. wystąpił w „Hajncie“ Dr Gotlib — podobno „jeden z głównych przywódców obozu syjonistycznego“ — z artykułem, w którym proponuje

„stworzenie stosunku obywatelskiego, koleżeńskiego między żydami a Polakami... tam, gdzie ludzie przychodzą wzajemnie do siebie bez uprzedzeń, z pełną gotowością wygadania się szczerze, po ludzku, pogodnie. Takie eksperymenty zostały już uczynione. ...Nie mogą one wywierać skutków doraźnych, realnych, ale przygotowały one wspólny język, co może służyć za podstawę do przyszłego „modus vivendi“. Zadaniem posłów żydowskich może się stać uczynienie tego eksperymentu również na gruncie polityki praktycznej... Nazwijmy to jak kto chce: „**Klub polsko-żydowski**“, „**Komitet dobrej woli**“, lub jeszcze inaczej. W każdym razie muszą to być zebrania i pertraktacje prywatne. Nie będzie to ze strony żydowskiej upokorzeniem i zabiegiem“.

P. Hirschberg (zdaje się sanacyjny żyd) wita ten głos z radością. My natomiast nie możemy w sobie znaleźć entuzjazmu dla tych pomysłów o „Komitecie dobrej woli“.

Autonomja uniwersytecka.

P. Ponikowski, prezes klubu Ch. D., b. premjer i prezes „Tow. Edukacji Narodowej“, omawia w „Kurjerze Warszawskim“ sprawę autonomji uniwersytetów... Opiera się ona na ust. z 13 lipca 1920 r. i na rozp. Prezydenta Rzplitej z 24 lutego 1928 r. W ust. z 1920 r. m. i. czytamy:

„Zadaniem szkół akademickihc jest służyć nauce i ojczyźnie. W tym celu mają one szukać i dochodzić prawdy we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, oraz przewodniczyć na drodze poznawania tej prawdy przez młodzież akademicką, a przez nią rozpowszechniać ją wśród całego narodu polskiego w imię zasad, przyświecających **moralnemu i umysłowemu doskonaleniu się rodzaju ludzkiego**“.

Na podstawie tych praw — pisze prezes Ponikowski — władzę autonomiczną uniwersytetów sprawują: 1) ogólne zebranie profesorów — 2) senat — 3) rektor — 4) rady wydziałowe — 5) dziekani wydziałów. I to w zakresie spraw materjalnych, jak i nauki. Autonomja w zakresie nauki obejmuje m. i.: powoływanie profesorów na wniosek wydziału, których potem usunąć można tylko po przeprowadzeniu dyscyplinarnego postępowania.

P. Ponikowski kończy:

„Sądzę, że ktokolwiek doradza władzom reformę, idącą ku znoszeniu, zawieszaniu czy zacieśnianiu autonomji naszych szkół akademickich, niefortunnym jest doradcą. Poziom szkół się obniży, a władzom państwowym napewno przybędzie kłopotów, jeżeli już nie z profesorami, to w każdym razie, z młodzieżą. Uczą tego doświadczenia innych krajów“.

Sanacja nie wie, co zrobić z „Anschlussem“.

Jak dalece bezprogramowość panuje w prasie rządowej, świadczy sprawa umowy wiedeńskiej o „Anschluss“ gospodarczy. „Czas“ jest nią zaniepokojony. „Gazeta Polska“ raz się wzrusza, raz zaś sobie pokpiwa z „alarmów“. A wreszcie „Słowo“ wileńskie wprost się wypowiada nie tylko za „Anschlussem“ gospodarczym, ale i za politycznym. Po p. Mackiewiczu zabiera teraz głos p. Wł. Studnicki w „Słowie“. Na powiedzenie „Czasu“, że polski interes polityczny wymaga, żeby przeciwdziałać „Anschlussowi“, odpowiada p. Studnicki:

„Na czem ma polegać ów interes polityczny? Gdzie niebezpieczeństwo dla Polski w połączeniu Austrji z Niemcami, wywołującem szereg komplikacyj w polityce niemieckiej, które odwodzą ją od **manjactwa korytarzowego?**“

Zdaniem pana Wł. Studnickiego „Anschluss“ **odwróci uwagę Rzeszy niemieckiej od Pomorza, a skieruje na Bałkany...** Zapomina jednak, że wpływy na Bałkanie są już podzielone między Włochy, Francję i Anglję, a Niemcy nie mają tam nic do szukania. Ponadto łudzi się, że Niemcom po „Anschlussie“ braknie sił i ochoty do zajmowania się „korytarzem“... Jakże kiepskie pojęcie o Niemcach mają panowie ze „Słowa“!

Niewybredne metody.

„Słowo Polskie“ przypisuje chorobę ks. metropolity Szeptyckiego — listowi ks. biskupa Chomyszyna.

„Ks. metropolita Szeptycki, zaznajomiwszy się z treścią listu, przez kilka godzin zamknął się w odosobnieniu. W czasie spożywania posiłku ks. metropolita dostał ataku. Niezwłoczna pomoc lekarska zapobiegła katastrofie“.

Komu pomoże puszczanie takich na płotce opartych pogłosek?

Kto właściwie chce wciągnąć uniwersytety do polityki.

„Czas“ w Nrze 73 w artykule: „Uniwersytety i polityka“ ostrzega przed wciąganiem Uniwersytetów do polityki; ostrzega też profesorów Uniwersytetów, by korporacyjnie nie występowali w sprawach politycznych. Tego rodzaju mieszanie się profesorów do polityki mogłoby spowodować ograniczenie autonomji Uniwersytetów.

Takie usiłowanie wciągnięcia Uniwersytetów do polityki widzi „Czas“ we wniosku sejmowym P. P. S., Chadecji i Klubu Chłopskiego, aby „rady wydziałów prawnych“ wydelegowały komisję złożoną z 10 członków dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie brzeskiej. Takim politycznym występem nazywa protesty profesorów Uniwersytetów w tej samej sprawie.

Trzeba przedewszystkiem, już nie wiem po raz który podkreślić, że sprawa brzeska jest głównie sprawą etyczną, a wskutek zbiegu okoliczności stała się i polityczna. I dawno już przestałaby być polityczną, gdyby sanacja, od której to wyłącznie zależało, chciała była sprawę wyświetlić. Gdyby to była sprawa tylko polityczna, nie poruszyłaby była opinji publicznej w takich rozmiarach, jak się to w rzeczywistości stało. Czy „Czas“ sądzi, że znaczna większość, jeśli nie trzy czwarte profesorów wszystkich Uniwersytetów byłaby wniosła w tej sprawie protest, gdyby się im rozchodziło tylko o opozycję przeciw rządowi? Znam profesorów wybitnych sanatorów, którzy ten protest podpisali. Źleby było z sanacją, gdyby to masy profesorów i innych warstw społecznych protestowały tylko, by wyrazić swą antypatję do sanacji. Nie polityka niemi kierowała, ale głębokie oburzenie. Szlachetne uczucie ludzkie zostało „Brześciem“ wstrząśnięte i stąd taki masowy odruch, wyrażający się w protestach. I chwała Bogu, że jeszcze tak jest w naszem społeczeństwie. Trzebaby rozpaczać o moralnej wartości społeczeństwa, gdyby było inaczej. Dlatego sądzimy, że nie na miejscu są drwinki „Czasu“, w tym samym numerze, że Chadecja, podpisując wyżej podany wniosek, w ładnem znalazła się towarzystwie. Tak, towarzystwo, które staje w obronie etyki ludzkości jest doprawdy ładne i dziwić się tylko, a może to i nie dziwne, że sanacja nie znalazła się w tem towarzystwie, ale przeciwnie udaremniła zwycięstwo etyce!

Napróżno też „Czas“ usiłuje zbagatelizować protesty profesorów Uniwersytetów, powiadając, że nie były oficjalne, bo ani od rektorów ani od senatów nie pochodziły. Jak za czasów faraonów egipskich! Tylko co urzędowe, oficjalne, ma walor, wszystko inne nikłej jest wagi. Wszak to nie o oficjalny występ się rozchodziło, występ, który często z różnych powodów niewielkie ma znaczenie, ale o samorzutny sąd mas ludzi najwyższej inteligencji społeczeństwa o fakcie brzeskim!

Nazywa „Czas“ wniosek sejmowy wciąganiem Uniwersytetów do polityki. Chodziło w pierwszym rzędzie o etykę nie o politykę. Kto w końcu, pytamy, ma sprawę brzeską wyświetlić? Zdawałoby się, że prawnicy Uniwersytetów byliby najwięcej do tego kompetentni. „Czas“ sądzi, że wniosek sejmowy chciał wywołać walkę przeciw Uniwersytetom. Bo powiada, jeśliby Uniwersytety

„rozwiązały (t. j. sprawy związane z Brześciem) inaczej, niż sobie tego partje życzą rozpętanoby na nie nagonkę polityczną. Gdyby je rozwiązały po myśli opozycji, objęłyby rolę przewodnią w walce z rządem“.

„Czas“ już nikomu nie wierzy, ani opozycji ani rządowi. Nie przypuszcza, że ludzie szukają prawdy a nie walki. Już tej walki mają dość i nie kto inny tylko sanacja ją podtrzymuje, nie chcąc dopuścić do wyświetlenia sprawy. Jeżeli opozycja oddaje całą sprawę w ręce profesorów, to chce przyjąć ich rozstrzygnięcie, jakkolwiek ono wypadnie. Kto ma takie zaufanie do profesorów, że im powierza sprawę najbardziej mu na sercu leżącą, to chce zgodzić się na jego rozstrzygnięcie. Trzeba choć trochę ludziom wierzyć i nie podejrzywać ich zgóry o nieuczciwość. Albo dlaczegóżby sanacja czy rząd mieli uważać profesorów w razie niepomyślnego dla nich rozstrzygnięcia za hersztów opozycji, kiedy przecież i sanacja i rząd szuka prawdy! W każdym razie o arbitrażu 10 profesorów prawa ze wszystkich Uniwersytetów nie możnaby jeszcze powiedzieć że się Uniwersytety wciąga do polityki. Jeśli „Czas“ protestu kilkuset profesorów wszystkich Uniwersytetów nie uważa jeszcze za oficjalny występ Uniwersytetów, to o ileż mniej takim byłby arbitraż 10 profesorów!

Przestrzega „Czas“ przed politykowaniem profesorskiem, gdyż rząd może z tego skorzystać i odjąć Uniwersytetom autonomję! Słuszna troska, ale czy „Czas“ sądzi, że jeśli rząd chciałby odebrać autonomję Uniwersytetom, nie znajdzie setki pozorów, równie słusznych, jak ten, przed którym przestrzega „Czas“? Powiada trochę trywialne przysłowie, że kto chce psa kijem uderzyć, to kij znajdzie: takby było i z autonomją. Nie trzeba atoli ludzi straszyć ani rządowi mówić o największej kolubrynie, bo autonomja Uniwersytetów starsza niż rządy sanacyjne i sanacja też nie wieczna.

A teraz powiem Szanownemu Autorowi artykułu w „Czasie“, kto właściwie chce Uniwersytety wciągnąć w walki polityczne. Nie opozycja, ale bardzo lojalni sanacyjni profesorowie Uniwersytetów, ci właśnie, którzy zjazd w Warszawie niedawno odbyli. Bo jeżeli owi profesorowie chcą, żeby Uniwersytety stanęły na stanowisku ideologji marszałka Piłsudskiego, czyli co na jedno wychodzi, na stanowisku ideologji sanacji, toć rzecz oczywista, że chcą wprowadzić politykę na Uniwersytety, nietylko politykę, ale walki polityczne nietylko między profesorów, ale i między młodzież Uniwersytecką. Jeśli Szanownemu Autorowi „Czasu“ rozchodziło się szczerze o dobro Uniwersytetów, w co nie wątpię, które to dobro mogłoby być rzeczywiście polityką zakłócone, to winien był jak najbardziej kategorycznie potępić podobne zjazdy profesorów, jak zjazd Warszawski, i zwrócić się z apelem do reszty profesorów, by jak najdalej trzymali się i od inicjatorów onego zjazdu i od wysłanych przez zjazd agitatorów idei zjazdu, dla których to idei mają nowych członków po Uniwersytetach zjednywać. To jest polityka rozbijająca Uniwersytety! Ks. Dr. M. S.

Z żydami trudno dojść do porozumienia.

Pan T. Zbyszewski, konsul polski w Jerozolimie, a obecnie w Chicago, znany jest ze swych filosemickich tendencyj. Gdy przybył do Chicago, witającej go deputacji żydów odpowiedział po hebrajsku. Ale nawet ten człowiek musiał wysłuchać od żydów dużo gorzkich uwag na temat „ucisku“ żydów w Polsce. Mianowicie na bankiecie urządzonym przez Komitet polsko-żydowski w Nowym Jorku przywódca żydów, p. Deutsch, oświadczył w szorstkim tonie, że nie przybył celem wyrażania hołdu konsulowi Zbyszewskiemu, lecz zamierza raz jeszcze podnieść kwestję „ucisku“ żydów w Polsce.

„Pittsburczanin“ który opisał to zajście, robi uwagę, że niedawno Sejm polski znIósł resztę praw krępujących żydów z czasów carskich a z drugiej strony przed miesiącem wykryto gniazdo bolszewickiego w którem 90 procent stanowią zwykle żydzi.

Odpowiedź na nietakt Niemców

Polski świat dziennikarski poruszony został **niesłychanym nietaktem Niemców**, jakiego dopuścili się, wydalając z sejmu krajowego wschodnio-pruskiego w **Królewcu**, dziennikarza polskiego i korespondenta A. T. E. **p. E. Kwietniewskiego.**

W związku z tym incydentem Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Warszawie uchwalił **rezolucję protestującą**, przypominając w niej, że „dziennikarze zagraniczni w izbach ustawodawczych polskich korzystali i korzystają stale **z pełni swobód dziennikarskich, na równi z dziennikarzami polskimi**, mając swobodny dostęp nietylko do loży prasowej, ale i do wszystkich lokali parlamentarnych“.

Ponadto wezwano Zarząd Związku Syndykatów do wniesienia **protestu do Federation Internationale des Journalistes**, oraz postanowiono podać treść rezolucji do wiadomości kolegów-korespondentów pism niemieckich w Polsce.

Zarząd warszawskiej grupy Syndykatu Dziennikarzy Niemieckich powziął w tej sprawie następującą jednomyślną uchwałę:

„Warszawska grupa Związku Syndykatów Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej zwraca się do centrali Związku Syndykatów Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej w Berlinie w **związku z pożałowania godnym wypadkiem usunięcia przedstawiciela A. T. E. i innych pism polskich w sejmie wschodnio-pruskim, p. E. Kwietniewskiego z sejmu**, prosząc Zarząd Związku Syndykatów Niemieckich o zwrócenie się do właściwych władz z **naciskiem**, żądającym przyznania temu dziennikarzowi, jako koledze, wszystkich możliwości i praw w wykonywaniu jego zawodu“.

Na ziemiach Polski

Morskie wycieczki turystyczne.

Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe w tegorocznym sezonie letnim urządza trzy podróże turystyczne na okręcie „Polonia" (15.000 tonn). Wycieczka po Bałtyku od 1 do 10 czerwca r. b. uda się szlakiem: Gdynia, Ryga, Talin, Helsingfors, Sztokholm, Visby, Gdynia. Wycieczka do północnego przylądka Nordkap (najbardziej wysunięty północny punkt Europy) trwać będzie od 18 lipca do 2 sierpnia rb. Trasa tej podróży jest następująca: Gdynia, Kopenhaga, Bergen, Sognefjord, Moldelfjord, Przylądek Północny, Nidaros, Kopenhaga, Gdynia. Wycieczka po morzu Północnem (od 6 do 17 sierpnia rb.) szlakiem: Gdynia, Kopenhaga, Londyn, Rotterdam, Bruensbuttel (Kanał Kiloński) Holtenau, Gdynia.

Bliższe szczegóły o wycieczkach otrzymać można w biurach P. T. T. O. i biurach turystycznych.

Klęska „sanacji" w Warszawie

przy wyborach do rady adwokackiej.

Onegdaj odbyły się wybory uzupełniające do Rady Adwokackiej w Warszawie z której według statutu ustąpiła jedna trzecia członków. Wybory wzbudziły wielkie zainteresowanie ze względu na przygotowania sanacji do przeforsowania swoich kandydatów. Usiłowania sanacji skończyły się kompletnem niepowodzeniem. Do Rady weszli na miejsce ustępujących następujący adwokaci: Tomaszewski. Szurlej, Baumgarten i Żołądkowski. Dziekanem Rady pozostał nadal mec. Nowodworski.

Rozwiązanie rady miejskiej w Kielcach

i magistratu w Czeladzi.

Reskryptem wojewódzkim kielecka rada miejska, jak również magistrat m. Czeladzi zostały rozwiązane. Tymczasowe kierownictwo magistratu objął dotychczasowy burmistrz R. Piwowar, któremu dodano radę przyboczną. Powodem rozwiązania rady miejskiej w Czeladzi było zdekompletowanie. wywołane ustąpieniem szeregu członków rady.

Wypadki lotnicze w Polsce.

Jak wynika z opracowanej ostatnio statystyki, w ciągu roku 1930 w czasie lotów turystycznych na terenie całej Polski uszkodzonych zostało 29 samolotów sportowych cywilnych, w czem było ośm uszkodzeń ciężkich. Na samolotach sportowych zdarzyło się 7 wypadków z ludźmi, w tem 4 osoby zostały zabite, dwie ciężko ranne, a jedna lekko. Statystyka ta nie obejmuje wypadków na aparatach wojskowych, które najczęściej ulegają katastrofom.

Żydowskie gniazdo komunizmu

pod płaszczykiem oświaty.

Władze policyjne w Zamościu zlikwidowały zamaskowaną „jaczejkę" komunistyczną. Skutkiem stwierdzenia komunistycznego charakteru działalności oddziału zamojskiego żydowskiej ligi kultury i oświaty w Polsce, lokal tej organizacji opieczętowano, a przeciw członkom jego wdrożono dochodzenia karne.

Pokaz życia wsi murzyńskiej

organizowany w Polsce.

Dziennikarz paryski red. Sontenay, bawiący obecnie w Warszawie, zamierza — jak donosi „Ekspres Poranny" — zorganizować w miesiącach letnich w Polsce pokaz życia oryginalnej wsi senegalskiej, złożonej z kilkudziesięciu osób. Zespół ten, zainstalowany wraz ze swemi chatami i inwentarzem na kilku wystawach w miastach europejskich, ilustruje wiernie życie wsi murzyńskiej.

Osunięcie się ziemi w stolicy.

W dzielnicy Mokotów w Warszawie przy ul. Belgijskiej, na terenie fabryki farmaceutycznej osunęła się nagle ziemia na przestrzeni 60 metrów. Skutkiem osunięcia się terenu, zawaliła się szopa na podwórzu oraz komórki na sąsiedniej posesji. Wypadku z ludźmi nie było. Oględziny miejsca katastrofy wykazały, że kilka domów stoi na gruncie, który usuwa się powoli, prawdopodobnie pod wpływem działania wody podskórnej. Wypadek ten wywołał zrozumiałą panikę wśród mieszkańców tych domów.

O czem mówili socjologowie polscy

na pierwszym zjeździe w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się w ostatnich dniach pierwszy zjazd socjologów polskich. W pierwszym dniu zjazdu wygłosili referaty: prof. W. Makowski na temat „Znaczenie reklamy politycznej dla kształtowania t. zw. woli społeczeństwa", J. Zalińska mówiła „O kryzysie ekonomicznym z punktu widzenia socjologicznego", prof. Blachowski „O magicznem myśleniu u młodzieży" i Al. Kielski „O podstawach metodologicznych nauk społecznych, ze szczególnem uwzględnieniem socjologji". Drugi dzień obrad zapoczątkował referat prof. Krzywickiego pt. „Pierwotne rozmiary więzi społecznej", dalej mówił prof. Znaniecki „O pojęciach ilościowych w socjologji", a dr. Rybicki na temat: Dwa główne typy przynależności jednostki do grup społecznych". Następnie prof. Radlińska wygłosiła referat na temat: „Program badań nad „drugorocznością" w szkole powszechnej. Prelegentka m. in. podała rewelacyjne wprost fakty na temat strasznej sytuacji naszej młodzieży szkolnej. Tylko 1—4 proc. dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, wykazuje dobry stan zdrowia. W jednej z lepiej sytuowanych gmin na 200 i kilkanaście dzieci tylko 7 miało własne łóżko. Nic takiego sobie wyobrazić, jakie muszą być postępy tych dzieci.

Dwa ostatnie referaty wygłosili: dr. Schrer: „Stosunek socjologji do nauki o państwie" oraz ks. A. Poszwa z Płocka na temat „Życie polskiej emigracji rolnej we Francji".

Mocny opór przeciw „Anschlussowi" gospodarczemu

Austrjacko-niemiecki układ w sprawie unji celnej wywołał nadspodziewanie silny opór na Zachodzie. Nietylko prasa prawicowa, lecz tak że lewicowi politycy wypowiedzieli się przeciw tym próbom Anschlussu.

We Francji wielkie wrażenie zrobiło oświadczenie Herriota, który powiedział, że układ niemiecko-austrjacki uderza nietylko w unję europejską, ale i w pokój. Krytykując ostro treść układu oświadczył Herriot, że 1-y artykuł protokółu, mówiący o „układzie regjonalnym", jest „przykrym dowcipem i maską". Następnie przypomniał, że w XIX wieku polityczne połączenie Niemiec nastąpiło na gruncie unji celnej i że układ austrjacko-niemiecki jest sprzeczny z pracami nad stworzeniem federacji europejskiej.

Czas najwyższy, mówił Herriot, dowiedzieć się, czy Niemcy otwarcie i szczerze przyłączają się do genewskiej polityki porozumienia czy też pod płaszczykiem tej polityki przygotowują utworzenie bloku zaczepnego.

Bardzo stanowcze było też oświadczenie Brianda, złożone w ub. sobotę w Senacie. Potępił on najpierw tajemniczość, z jaką przygotowano układ. Sposób ten budził jak się wyraził, niepokój i sprzeciwia się wszystkim warunkom współpracy europejskiej. Omawiając treść układu oświadczył Briand, że Niemcy i Austrja nie miały prawa zawrzeć tego układu a wobec tego Francja przeszkodzi temu w ramach swoich możliwości. Dalej podkreślił Briand, że układ został w całym świecie przyjęty nieprzychylnie i że ma nadzieję, iż te protesty zmuszą Austrję i Niemcy do porzucenia tej drogi.

Powszechnie przypuszcza się, że przeciwnicy „Anschlussu" będą usiłowali uniemożliwić go przez postawienie sprawy układu na porządku dziennym Rady Ligi Narodów. Niemcy stoją wprawdzie na stanowisku, że układ ten nie powinien być bardzo badany przez Ligę, ale szereg państw, wśród nich Anglja, jest wręcz przeciwnego zdania. Henderson, którego oświadczenie podaliśmy już przed paru dniami powiedział, że nie wyobraża sobie, by rząd niemiecki mógł się upierać przy swem stanowisku. Skoro bowiem protokół genewski z r. 1922 jest dziełem Ligi Narodów, to Liga powinna się zająć sprawą, która powoduje różnice zdań między państwami, które protokół podpisały.

W obronie stanowiska niemieckiego występują socjaliści, ale nie we wszystkich krajach. Np. czeska socjaldemokracja oświadczyła, że w ocenie układu austrjacko-niemieckiego zgadza się z rządem praskim. Tak więc socjaliści czescy odpowiedzieli odmownie na apel swych kolegów austrjackich, którzy zwrócili się do II-giej Międzynarodówki a specjalnie do socjalistycznych partyj Anglji, Francji i Czechosłowacji z prośbą o poparcie. Wobec takiego stanowiska socjalistów czeskich II. Międzynarodówka zapewne nie będzie się mieszała do tych spraw.

Jak z tego widać, Europa przyjęła układ niemiecko-austrjacki nieprzychylnie. W Lidze Narodów mogą Niemcy swoje stanowisko obronić, ale już sam fakt, że będą się musieli tłumaczyć, jest ich niepowodzeniem.

Z całego świata.

Niemiec bije po twarzy polskie studentki.

Wybryki niemieckich szowinistów w Gdańsku są dość częstem zjawiskiem. Ostatnio donoszą z Gdańska o nowym wypadku. Oto, gdy uczniowie gimnazjum polskiego po nabożeństwie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu jechali pociągiem do Gdańska, w jednym z wagonów jakiś Niemiec pobił po twarzy 3 uczennice czwartej klasy. Znajdujący się w tym samym wagonie uczeń wyższej klasy gimnazjum polskiego stanął w obronie swoich koleżanek, bijąc napastnika, który ze swej strony zadał obrońcy kilka uderzeń. Po przybyciu pociągu do Gdańska napastnika oddano w ręce policji.

WYSTAWA SZTUKI SŁOWIAŃSKIEJ W PRADZE.

W Pradze otwarto w tych dniach pod protektoratem Instytutu Słowiańskiego wystawę średniowiecznej sztuki Słowian bałkańskich. Zgromadzono około 5.000 okazów. Są to kopje rzadkich pamiątek artystycznych, często nawet nieznanych bałkańskiej publiczności, ponieważ rozsiane są po różnych kościółkach wiejskich. Materjał został zebrany przez czeskiego historyka dr. Stranskyego.

Prokurator gdański skarży polski dziennik o zdradę stanu.

Przed sądem gdańskim rozegrał się w tych dniach proces przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu", oskarżonemu przez prokuratorję gdańską za umieszczenie artykułu pt. „Niespokojny Gdańsk" o zdradę stanu (?). Pomimo, że zarzut ten nie może wchodzić w rachubę ze względu na to, iż pismo to wychodzi poza granicami Wolnego Miasta, sąd przychylił się do wniosku prokuratory gdańskiej i postanowił dany numer "Dziennika Bydgoskiego" jako akt zdrady stanu" skonfiskować.

Słynna aferzystka Hanau skazana na 3 lata.

W procesie słynnej p. Hanau, wydawczyni „Gazette du Franc", który trwał 5 miesięcy, zapadł w Paryżu ostatnio wyrok. Hanau została skazana na trzy lata więzienia i 3.000 franków grzywny, jej rozwiedziony małżonek Lazaro Bloch na 18 miesięcy więzienia i 3.000 franków grzywny, zaś radca prawny Hersent na 3.000 franków grzywny.

Morze wydziera ziemi nowe obszary.

Radjostacja angielska podała w tych dniach alarmującą wiadomość z północnego Norfolku: „W okolicy między Sheringham i Mundesley" załamuje się od pewnego czasu wybrzeże morskie. To usuwanie się ziemi w morze z pewną stałością notują już od r. 1927-go".

Wedle przybliżonego obliczenia morze pochłonęła w ciągu tych czterech lat przeszło pół miljona ton ziemi. Głębokość wyrw poczynionych przez wodę waha się od 70 do 100 stóp. Jeszcze przed trzema laty, z miejscowości Cromer West Cliff. nie było widać linji brzegowej, a dzisiaj linja ta przybliża się powoli, lecz stale.

W związku z tem zjawiskiem przybyło inne jeszcze niebezpieczeństwo, mianowicie spękane wybrzeże odsłoniło w niektórych miejscach podskórną wodę bieżącą, która znajduje ujście, bije w górę i zagraża przechodniom. W pobliżu miasteczka Trimigham oberwał się w ub. tygodniu tak wielki kawał ziemi, że szosa. która przebiega tamtędy, znalazła się prawie z bezpośrednim sąsiedztwie z morzem. W miejscowości East Cliff musiano plac golfowy przenieść na inne miejsce wgłąb lądu.

———oOo———

Od Wydawnictwa.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

KWIECIEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

ŚNIEŻYCE W MACEDONJI.

W okręgach macedońskich graniczących z Grecją, spadły niezwykle obfite śniegi, które wyrządziły wielkie szkody. Najbardziej ucierpiały drzewa owocowe, które kwitły. Opady śnieżne o tej porze roku w Macedonji są zjawiskiem niezwykle rzadkim. Ostatni raz miały one miejsce przed 20 laty.

100 MILJONÓW NA CELE DOBROCZYNNE.

Zgodnie z wolą, wyrażoną w testamencie przez zmarłą niedawno w 80-tym roku życia miss Ellę Wandel, jedną z najbogatszych kobiet w Ameryce, cały jej majątek, szacowany na 100 miljonów dolarów, ma być sprzedany, a przeważająca część uzyskanej ze sprzedaży sumy ma być rozdzielona pomiędzy szpitale i instytucje dobroczynne.

UWIĘZIONY W GŁĘBINACH MORSKICH.

Podczas pracy nad wydobywaniem z dna Dunaju parowca „Franchet d'Esperay", który utonął niedawno w Dunaju pod Pancevem nurek, usiłujący założyć linę pod parowiec, tak ugrzązł pod nim, że w żaden sposób nie mógł się z pod niego wydobyć. Straszna ta sytuacja pod wodą trwała kilka godzin. Na szczęście rura pompy powietrznej nie pękła. Dopiero sprowadzeni samochodem z Cemendrji inni nurkowie zdołali wydobyć kolegę z pod parowca.

KONSTANTYNOPOL WYLUDNIA SIĘ.

Przed wojną światową Konstantynopol, jako stolica cesarstwa tureckiego, liczył około miljona mieszkańców. Od czasu jednak tej wojny i przewrotu dokonanego przez Kemala Paszę, z przeniesieniem stolicy Turcji do Ankary, nietylko upadło znaczenie Konstantynopola, ale i ludność jego zmniejsza się gwałtownie. W 1927 r. Konstantynopol liczył prawie 670 tysięcy mieszkańców, a obecnie liczy ich tylko 580 tysięcy.

Kongregacja Officium o seksualnem wychowaniu młodzieży.

„Osservatore Romano" ogłosił zatwierdzony przez Ojca św. dekret o seksualnem wychowaniu młodzieży i o eugenice. Kongregacja Oficjum na plenarnem posiedzeniu w dn. 18 marca b. r. rozpatrywała poniższe dwa przedłożone jej pytania: 1) Czy mogą być aprobowane t. zw. „seksualne metody wychowania" oraz t. zw. metody „uświadamiania seksualnego" i 2) Co należy sądzić o t. zw. „eugenicznych" teorjach oraz o zalecanych przez nie środkach, które, nie licząc się zarówno z naturalnemi, jak i boskiemi oraz kościelnemi prawami, dotyczącemi małżeństwa i praw jednostki, zmierzają do udoskonalenia rasy ludzkiej.

Odpowiedź Kongregacji Oficjum, oparta na szczegółowem zbadaniu i omówieniu problemu, w obu sprawach wypadła przecząco.

Co się tyczy pierwszego pytania, to przedewszystkiem muszą być stosowane wskazania, aprobowane przez Kościół i przypomniane ostatnio w encyklice Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Wychowanie winno być religijne a nieodzownemi jego czynnikami muszą być: budzenie w dzieciach i młodzieży zrozumienia wartości i pragnienia anielskiej cnoty czystości, modlitwa, przystępowanie do Sakramentów św., kult do Matki Najświętszej, wreszcie unikanie złych książek, widowisk, rozmów i wszelkich okazyj do grzechu. Wspomniane w pierwszem pytaniu metody, które w ostatnich czasach znalazły rzeczników również w niektórych autorach katolickich, w żadnym razie nie mogą być aprobowane.

W sprawie metod eugenicznych Kongregacja odpowiedziała, że winno się je uważać za nieuznane, fałszywe i potępione (eam esse omnino improbandam et habendam falsa et damnata), co zresztą było wyjaśnione w encyklice „Casti connubii" o małżeństwie chrześcijańskiem z 31 grudnia 1930 r. (KAP).

Literatura i teatr.

Szkoła Reinhardta zamknięta ze względów oszczędnościowych.

Kryzys ekonomiczny dociera wszędzie. Oto znany reformator teatralny, **Max Reinhardt** prowadził od pewnego czasu w Wiedniu „seminarjum sztuki dramatycznej i reżyserji", — utrzymywane przez gminę. Obecnie Reinhardt, znajdujący się z częścią swej trupy w Sztokholmie otrzymał list z magistratu m. Wiednia z zawiadomieniem, że **seminarjum jego zostaje narazie rozwiązane „ze względów oszczędnościowych"**.

Reinhardt założył seminarjum w r. 1928 w jednem skrzydle zamku w Schoenbrunnie i miał do dyspozycji swych uczniów dawny cesarski teatr w tymże zamku. Uczniowie rekrutowali się ze wszystkich części świata. Przyjeżdżali tu po naukę u znakomitego reżysera adepci z Ameryki i Australji.

Jak powiększyć zbyt książek?

Księgarze amerykańscy narzekają (nietylko oni) na spadek zbytu książek. W celu podniesienia go i zachęcenia publiczności do nabywania książek, wypuścili oni na rynek t. zw. **kolekcje próbne**, t. j. tomiki, zawierające jeden lub dwa rozdziały z lansowanych utworów. Rozdziały te urywają się zwykle w najbardziej interesującem miejscu, aby podniecić ciekawość czytelnika. Kolekcje otrzymuje się darmo.

U nas w podobnym celu wprowadza się **tydzień książki**. Ale mimo to publiczność nie garnie się z należytym zapałem do nabycia książek, jak to obserwujemy właśnie w bieżącym tygodniu.

———ooo———

Ruch wydawniczy.

MICHAŁ ASANKA JAPOŁŁ „TREMBOWELSKA GLORJA", powieść historyczna, poprzedzona listem Stefana Żeromskiego z ilustracjami T. Korpala — Cieszyn 1931, Skład gł. Gebethner i Wolff.

Powieść ta jest romansem historycznym, przedstawiającym okres z walk kresowych roku 1675 i kończy się znaną zaszczytnie w historji obroną Trembowli, w której taką chwałę zyskała sobie Anna Chrzanowska, bohaterska Polka. Styl powieści dąży do prostoty i zwięzłości sienkiewiczowskiej. Autor, który zapisał się pięknie w nowelistyce regjonalnej (jako „Grajek z Jasnowic") dał pouczającą i pożyteczną książkę, którą należałoby polecić zwłaszcza młodzieży szkolnej.

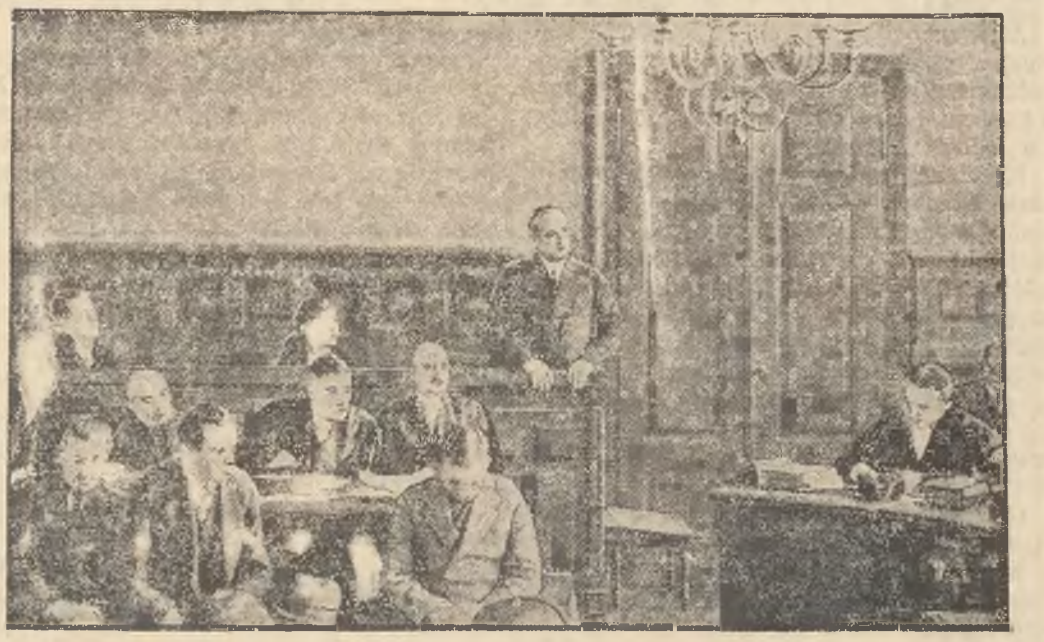
„MYSTERIUM CHRISTI", 1931, Wielkanoc, red. Kraków, ul. św. Marka 10.

W najnowszym numerze czasopisma liturgicznego znajdujemy następujące rozprawy i artykuły: Ks. prał. Michalak (Płock): „Kilka szczegółów z dziejów rezurekcji", — Ks. Kan. Korzonkiewicz (Kraków): „Pascha nostrum", — Ks. Cz. Pacuszka (Paryż): „Nieporozumienie paschalne", — Dr J. Kraft (Ołomuniec): „Liturgja i ruch liturgiczny", — Ks. Dr P. Parsch: „Akcja liturgiczna w Austrji", — Ks. A. Bogdanowicz (Horodenka): „Nowsze teorje o istocie ofiary we Mszy św.". Ponadto dział recenzyj.

Ks. Henryk Weryński: **Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony**", Kraków 1931. Stron 31 in 8° mai. z 8 ilustracjami, — nakład Państw. Rady Ochrony Przyrody. Cena 1 zł.

Treść: Słowo wstępne prof. Szafera. — Nasz stosunek do przyrody. — O ochronie przyrody. — Podstawy prawne i dokumenty. Ostatni apel.

Morderca „ubezpieczeniowy".



Przed sądem przysięgłych w Bartenstein w Prusach Wsch. rozpoczął się proces przeciw mordercy i oszustowi ubezpieczeniowemu, Saffranowi (stoi). Od pewnego czasu słyszymy o mordercach „ubezpieczeniowych"; dokonują oni morderstw, aby wskutek pewnych machinacyj uzyskać premję ubezpieczeniową. Saffran mianowicie podstawił za siebie zwłoki zamordowanego przezeń człowieka, aby otrzymać premję. Taki sam wypadek miał miejsce z mordercą Tetznerem.

Rzeczy ciekawe.

Roślina wywołująca śmiech.

Według relacji jednego z tygodników londyńskich, w Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywoływania śmiechu. Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i ucierają na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje zaraz śmiech, trwający prawie całą godzinę.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Z teatru im. Słowackiego.

„Mayerling", sztuka w 3 aktach Klaudjusza Aneta.

Znamy wiele wersyj literackich tragedji Mayerlingu; wielu pisarzy kusił ten tajemniczy dramat. Niedawno zmarły francuski pisarz przyjął w tej sztuce wersję najpopularniejszą: oto austrjacki następca tronu pod naciskiem ojca przyrzeka zerwać z baronówną Vetsérą i w zameczku myśliwskim Mayerling odbiera sobie życie wraz z ukochaną. Bywały i inne interpretacje: np. o pijatyce w Mayerling, o bójce między dwoma rywalami, o pojedynku amerykańskim i t. d.

Arcyksiążę Rudolf, to człowiek, któremu nie sądzonem było zasiąść na tronie. „Powietrze tam było za duszne" — jak mówi cesarzowa-matka. Był on człowiekiem lubianym w całej monarchji. Nienawidził rządów absolutystycznych swego ojca i był nadzieją polityków liberalnych. Na niego były zwrócone ich oczy; on był upatrzony na wodza zamachu stanu; on miał wprowadzić na tron świeży powiew demokratycznej myśli.

Tak radził mu jego brat arcyksiążę Jan Salvator, który zrzekł się praw do tronu za cenę miłości do zwykłej śmiertelniczki, z którą następnie jako Jan Orth życia w spokoju i szczęściu dokonał.

Rudolf jest naturą słabą i niezdecydowaną. Buntuje się całem sercem przeciw więzieniu w Burgu. Teskni do wolności i do upragnionej miłości. Małżeństwo z księżniczką belgijską Stefanią, zawarte dla celów dynastycznych nie było szczęśliwe. Ale rozwodu niema. Niewidzialny cień ojca-cesarza, który przez dziesięć lat nie zaglądnął do syna — gniecie Rudolfa jak zmora. Uwiedziony cesarsko-królewskiemi słowami ojca, ogarnięty patosem majestatu Austro-Węgier, zaczarowany komunałem „obowiązków wobec wiernych ludów" — ugina się jeszcze raz pod brzemieniem despotycznej a więc nieludzkiej polityki dynastycznej. Zapomina o kobiecie, którą kocha i przyrzeka się jej wyrzec.

Nie pozbawiona wielkich dramatycznych wymiarów jest ta scena, w której Rudolf płacze na piersiach ojca przy akompanjamencie żołnierskiego marsza. My, demokraci bylibyśmy skłonni uśmiechnąć się przy tym epizodzie, ale pomyślmy, ile tragedji ludzkich mieściło się w tych umundurowanych piersiach! Tu jest ta nagłość wrażeń, wdzięk dyscypliny, czar munduru, melodja marsza, świetność tradycji wojskowej, przeszłość starej dynastji, dech historji — a po drugiej stronie małe, niezaradne serce człowiecze. Dom Habsburgów zachowuje odrębny system swoich uczuć i namiętności. Zasadniczym więc motywem tej sztuki byłaby walka między sercem Rudolfa a obowiązkiem Habsburga. Bohater wybiera drogę trzecią: ucieka od miłości i od tronu; popełnia samobójstwo.

Pod względem dramatycznym kryje w sobie ta fabuła pierwszorzędne możliwości. Choć została zmontowana wcale a wcale przeciętnie, posiada epizody zgrabnie i wzruszająco podane (tak nierzadkie u autora „Arianv") — np.: w Mayerlingu huka nocą puszczyk jak złowróżbne przeczucie; cygan z Budapesztu zawodzi na skrzypcach smętne melodje; Rudolf powtarza ciągle „chciałbym umrzeć"; baronówna Vetséra mówi do ukochanego: „szczęśliwa jestem, a jednak chciałabym, abyś mnie nie budził rano". Jakoż nie zbudził jej nikt. Kończy się sztuka okrzykiem lokaja, widzącego dwa trupy: „Jezus Marja — ratunku"!

Reportaż historyczny Aneta nie posiada wysokich aspiracyj. Ze względu na tło i fabułę będzie jednak interesował ludzi, czułych zawsze aż do przesady na tajemnicze a krwawe dramaty sercowe.

P. **Zaklicka** niosła w sobie piękność i wiosenne uczucie 17-letniej baronówny węgierskiej, którą los miał sprząc ze śmiercią przyszłego władcy Austrji. Nieświadoma, naiwna w przywiązaniu, a z tem wszystkiem głęboka i mądra, odsłaniała to ukryte oblicze kobiecości, które tylko miłość może ujawnić w całej pełni. Jej miłość chyba była od początku smutna i beznadziejna. Powiekszał grozę tego smutnego kochania p. **Hierowski** jako Rudolf, posiadający dobre warunki zewnętrzne, lecz grający zanadto nerwowo i karygodnie zamazujący dykcję. Czyżby taki był Rudolf jak go nam aktor pokazał? Neurastenik i melancholik? Godne zanotowania: dostojna sylwetka cesarzowej-matki (p. **Jaroszewska**), wionąca majestatem wielkiej damy i władczyni, oraz bardzo wymowna postać lokaja, Loschka (p. **Turski**;— to jest sztuka: otwarciem drzwi podkreślić żywość swojego udziału w akcji).

W sprawie cesarza Franciszka Józefa (p. **Kulakowski**) uwaga na marginesie: cesarz zrobił nam zawód historyczny: postarzał się. Nigdy go nie widziałem żywego ale wiem, że musiał być młodszy, bo w chwili samobójstwa swego syna miał lat 58. A tu widzieliśmy jego charakterystyczną maskę z ostatnich, wojennych lat życia (w 25 lat po Mayerlingu). Kiedy siwiutki „Franz Josef" wchodzi na scenę, czuje się jak po widowni przechodzi dreszcz. Wszyscy dawni dygnitarze austro-węgierscy są zelektryzowani. A jeszcze potem orkiestra gra „Boże wspieraj"... Kraków leżał na drodze z namiestnictwa lwowskiego do Wiednia. Cóż to za uciecha przypomnieć sobie c. k. mundury dostojników cesarskich!

Jan Skowron.

Sport.

Skandal piłkarski!

Zawieszenie dwóch skaperowanych ligowców.

W „Polonii" czytamy: „W związku z przekazaniem PZPN przez ŚLOZPN rewelacyjnego materjału w sprawie kaperowania graczy śląskich przez kluby Ligowe PZPN nadesłał do ŚLOZPN zawiadomienie, mocą którego **zawieszeni zostali aż do odwołania** „skaperowani" gracze śląscy: **Riesner** (Garbarnia) i **Igła** (Czarni).

Niewątpliwie sprawa ta będzie jeszcze miała **dalsze następstwa**, gdyż jak się dowiadujemy onegdaj sekretarjat ŚLOZPN otrzymał dalszy, cenny materjał w tej sprawie, **obciążający bardzo poważnie jednego z niemieckich redaktorów sportowych"**.

———o———

Notatnik sportowca.

Mistrzostwo Tatr w strzelaniu rozegrane w Zakopanem zdobył zespołowo **ZHP** (Warszawa), a indywidualne **p. Boye** również z Warszawy, osiągając 493 pkt. na 600 możliwych do zdobycia.

Ligowa drużyna **„Ruch"** bawiła w niedzielę **w Raciborzu** (niemiecki G. Śląsk) i **odniosła** pierwszorzędny sukces, bijąc klub **„03 Ratibor" w stos. 8:1 (5:0).** Sukces ten powiększa jeszcze fakt, że **„Ratibor" jest mistrzem swego okręgu** i trzecią drużyną wśród klubów niemieckiego Śląska.

W roku bieżącym **wioślarskie mistrzostwa Europy** odbędą się w Paryżu na basenie w Suresnes, w dniach 13—16 sierpnia b. r. Na mistrzostwa Europy **wioślarze polscy zostali już zaproszeni.**

Drugi bieg naprzełaj w stolicy wygrał znów **Kusociński**, przebywając dystans 3 km. w czasie 9 min. 54.8 sek.

Mistrzem Polski we florecie został kpt. Segda, a **w szpadzie** — por. Laskowski. Mistrzostwo **we florecie pań** wygrała Gronowska (Poznań).

W Barcelonie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie, w których **startował również nasz czołowy pływak, Bocheński,** obok najsilniejszych swych konkurentów europejskich. **Bieg na 100 metr. wygrał Francuz Taris,** który osiągnął czas 61.4 sek. W biegu tym **Bocheński przybył dopiero na 4-em miejscu.** Godzi się zaznaczyć, że Bocheński znajdował się ostatnio w słabej formie.

Szkoccy sportowcy odnieśli pod rząd **dwa zwycięstwa nad Anglją** w meczach międzykrajowych. Mecz rugby rozegrany w Edynburgu w obecności 75 tysięcy widzów **wygrali Szkoci** w stos. 28:19 (20:13), a w Glasgowie reprezentacja piłkarzy Szkocji **pobiła reprezentację Anglji w stos. 2:0.**

Podróżujący po Europie argentyński zespół piłkarski **„Esgrima La Plata"** poniosła klęskę **w Barcelonie, ulegając „F. C. Barcelona"** w stos. 3:0.

W **Hiszpanji** odkryto nowego **pięściarza-olbrzyma**, przezwanego „drugim Carnera". Nazywa się Olyngula, waży „tylko" 140 kg., a wysoki jest 7 stóp 6 cali! Dotychczas stoczył 6 walk, wygrywając wszystkie przez „knockout".

Tam, gdzie przeszedł ogień.



W pałacu Ludowym w Londynie wybuchł pożar, **który strawił salę teatralną.** 50 sikawek motorowych gasiło ten ogień i po trzech godzinach zdołano umiejscowić pożar w sali teatralnej, **której** widok po akcji **ratunkowej podajemy powyżej.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 31-go marca 1931.

Wtorek: 31: św. Balbiny.

Środa 1: św. Hugona.

Środa 1: wschód słońca o godz. 5.39, zachód o 18.30.

—o—

PO ZGONIE DR. REKLEWSKIEGO. Z poważnych kół w mieście informują nas, że przykry wypadek samobójstwa dr. Jana Reklewskiego, który zaszedł w dn. 28 b. m. w Krakowie. miał swe źródło w chorobie nerwowej denata. Zmarły był człowiekiem sumiennym i ofiarnym. Bezinteresownie pracował w szeregu instytucyj społecznych i humanitarnych. Pochłonięty obowiązkami zaniedbał chorobę, która się skończyła zupełnym rozstrojem.

KONTROLA I CECHOWANIE MIĘSA ORAZ WĘDLIN. Ze względu na wzmożony przywóz mięsa i wędlin, w okresie przedświątecznym z prowincji do Krakowa, Magistrat zwraca uwagę ludności, że mięso sprzedawane w Krakowie uznane przez miejskich lekarzy weterynaryjnych za zdrowe i zdatne do spożycia musi posiadać przepisane pieczęcie a wędliny plomby. Wszelkie wędliny nabywane w jatkach, sklepach ze sprzedażą wędlin, w sklepach kolonjalnych w restauracjach oraz na ławach muszą być zaopatrzone plombami tutejszej rzeźni miejskiej z napisem „Wolne od włośni“ „Rzeźnia Kraków“. Wyroby masarskie sprzedawane przez uprawnionych masarzy w głównych sklepach masarskich oraz ich filjach plomb takich nie posiadają. Mięso natomiast sprzedawane, musi posiadać pieczęcie okrągłe „Rzeźnia miejska Kraków lek. wet.“ o ile zaś pochodzi z rzeźni prowincjonalnej posiada obok pieczęci okrągłych rzeźni zamiejscowych pieczęcie owalne z napisem „Kontrola sanitarna Kraków i data“.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Herzówna Anna (lat 15) modniarka, zamieszkała przy ul. Wielickiej l. 1. w zamiarze samobójczym usiłowała rzucić się ze Starego Mostu do Wisły. W zamiarze tym przeszkodzili jej przechodnie. Powodem usiłowanego samobójstwa był brak środków do życia.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Izraela Fabera przy ul. św. Sebastjana 18, wszedł jakiś osobnik i skradł srebrną zastawę stołową, wartości 1000 zł. Z samochodu stojącego na ul. św. Tomasza, skradziono kożuch na szkodę Walotka Eugenjusza. Batce Stefanowi. zamieszkałemu przy ul. Ceglarskiej l. 11, skradziono kasetę z kwotą 500 zł., oraz książeczkę udziałową Banku Spółdzielczego na sumę 400 zł.

—§—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIELKANOC TO ŚWIĘTA RADOŚCI!

W niektórych okolicach istnieje jeszcze zwyczaj wręczania najbliższym drobnych upominków również podczas świąt wielkanocnych. Tradycyjna kawa świąteczna nie może się żadną miarą odbyć bez placka lub tortu przyrządzonego według przepisów Dra Oetkera. Każda gospodyni przyzna, że pieczywo świąteczne, sporządzone podług tych przepisów, jest nadzwyczaj pożywne, a pozatem bardzo smaczne, przeczo wywołać musi radość i zadowolenie wszystkich biesiadników.

„TURYSTYKA I ZDROJOWISKA“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt dziś we wtorek o godz. 18.15 w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9, Dr Stanisław Facher, kierownik wydziału propagandy „Orbis“.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mayerling“ (nowość).

Środa: „Mayerling“ (nowość).

Czwartek: (Z powodu Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Orkan“ (w gł. roli Lupe Velez).

APOLLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).

SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).

CORSO: „Serce na bruku“ (Dzieje kobiety sponiewieranej).

UCIECHA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego“.

—o—

SUKCES „MAYERLINGU“. Interesujący i głęboko po ludzku wzruszający dramat Klaudjusza Aneta o przejściach arcyks. Rudolfa. zyskał na scenie teatru miejskiego ogromny sukces. Pomimo pory przedświątecznej teatr doskonale wypełniony. „Mayerling“ grany będzie dziś i jutro, poczem nastąpi przerwa wielkotygodniowa. Repertuar świąteczny, tradycyjnym zwyczajem, przyniesie przegląd ostatnich sukcesów repertuaru.

WIKTOR CHENKIN W TEATRZE „BAGATELA“. Niezrównany artysta Wiktor Chenkin, którego publiczność dobrze pamięta z poprzednich jego artystycznych występów, przyjeżdża do Krakowa po długich i usilnych staraniach i wystąpi w „Bagateli“ dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 8.30 wieczór z bogatym i wielce urozmaiconym programem. Już bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10-tej do 2-giej po południu i od 4-tej do 7-mej wieczór.

MĘKA PAŃSKA. Codziennie o godz. 6 po południu do Wielkiego Piątku włącznie Teatr Powszechny Domu Żołnierza (ul. Lubicz) wystawia Misterjum pasyjne w 5 odsłonach ze śpiewami i orkiestrą. Udział bierze 60 osób. Misterjum grają alumni Salezjańskiego Studentatu w Dębnikach. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. łącznie z garderobą są do nabycia wcześniej w księgarni J. Czerneckiego. Rynek gł. 11, zaś od godz. 4 po południu w kasie Teatru Domu Żołnierza

Katolicki Dom Akademicki w Krakowie

będzie w tym roku otwarty.

Cały rok przeszło, bo od jesieni 1929 r., czeka społeczeństwo polskie i młodzież akademicka napróżno na uruchomienie nowego domu akademickiego przy placu Jabłonowskich w Krakowie. Wprawdzie akcja Komitetu około zebrania funduszów rozwija się, w dziennikach jednak było o niej długi czas głucho i ludzie o niej jakby zapomnieli. Komitet pragnie ją społeczeństwu przypomnieć.

Do całkowitego skończenia i otwarcia domu potrzeba jeszcze około 100.000 zł. Sumy tej Komitet nie posiada i zdaje sobie sprawę z tego, jak trudno dziś taką sumę zebrać, lecz z drugiej strony świadomy swej odpowiedzialności wobec społeczeństwa, wie dobrze, iż dalsze zwlekanie z wykończeniem budowy byłoby lekkomyślnością, a nawet zbrodnią. Komitet zatem postanowił mimo wszystko roboty wewnątrz domu uruchomić i **budowę w tym roku przynajmniej częściowo wykończyć.**

Od miesiąca też wre w tym domu praca. Przybito podłogę ślepą, dodano podwójne ścianki między pokojami, roboty elektryfikacyjne objęły już parę pięter, tak samo roboty stolarskie i ślusarskie; centralne ogrzewanie i wodociąg, oraz instalacja gazu są w pełnem przygotowaniu. Należy podnieść, że firmy takie, jak Meresińskich, Skrzyńskiego, Polewki, Paciorkowskiego, Drzewieckiego i Jeziorańskiego idą Komitetowi jak najdalej na rękę, czem umożliwiły wyjście z martwego punktu. Robotami kieruje inż. Ślęzak. Roboty postępują w takiem tempie, że **we wrześniu br. dom będzie otwarty na przyjęcie 150 akademików.** Nowa placówka życia akademickiego stanie się nareszcie rzeczywistością.

Ciesząc się wielce, że to się stanie, nie taimy jednak obaw i nie zakrywamy trudności. **Przez kilka najbliższych miesięcy trzeba będzie podjąć nadludzki, gigantyczny trud celem zebrania jeśli już nie stu, to przynajmniej kilkudziesięciu tysięcy złotych, bez których dom musiałby być narażony na wielkie obciążenia.**

Mimo ciężkich czasów dzisiejszych Komitet zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z prośbą, by przyjęło do wiadomości radosny fakt otwarcia robót w Katolickim Domu Akademickim i by go w tej pracy ofiarnością swoją poparło. Pragniemy, by akcja nad skończeniem tego domu stała się tak powszechną i żywiołową, jak w roku 1928 i 1929, gdy ją zaczęliśmy. Posypały się wtedy dziesiątki tysięcy złotych od ludzi, którym sprawa wychowania młodego pokolenia leży na sercu, i doprowadziły budowę do dachu. Niechże ten sam zapał zbudzi się także dzisiaj. **Komitet apeluje do wszystkich, biednych i bogatych, i prosi o pomoc — rychłą i szybką.** Od otwarcia domu dzieli nas tylko 5 miesięcy, a więc czas nader krótki. roboty muszą iść z pośpiechem naprzód, to zaś pochłonie olbrzymie sumy. **Niechże społeczeństwo poprze wielkie dzieło!** Niech ci, którzy byli tak bardzo dotąd łaskawi, wiedzą, że jeszcze od nich łaski Komitet oczekuje. Ci zaś, co odmawiali stale, niechże staną się dobrzy i łaskawi.

Ofiary należy przysyłać czekiem P. K. O. Nr 408.108. albo wprost do Komitetu budowy Katolickiego Domu Akademickiego, Kraków, Mały Rynek 7.

Uczestnicy Kongresów Przeciwalkoholowych

w Krakowie.

W dniach 18—20 czerwca br. ma obradować w Warszawie Międzynarodowy Kongres Kolejowców Abstynentów. Ponieważ jego uczestnicy zagraniczni z **16 państw.** w liczbie około 200 osób, przeważnie wyżsi urzędnicy i lekarze kolejowi. **przybędą gremjalnie do Krakowa już na trzy dni wcześniej,** przeto zaszła potrzeba zorganizowania przyjęcia gości na terenie dyrekcji krakowskiej P. K. O.

Wobec tego jednak, że w Krakowie w październiku br. obradować będzie **X Polski Kongres Przeciwalkoholowy** o charakterze ogólniejszym i przygotowując go. prezydjum „Trzeźwości“ zaprasza szereg osób zajmujących najwybitniejsze stanowiska urzędowe i społeczne na członków honorowych. z Księciem Metropolitą na czele oraz wojewodą. dowódcą korpusu i prezydentem miasta jako protektorami, skorzystano z tej okazji i **złożono Komitet honorowy wspólny dla obu Kongresów, a tylko komitety wykonawcze na każdy zjazd odrębne.**

W tych dniach ukonstytuował się Komitet Wykonawczy krakowski Kongresu Kolejowców, a w jego skład. oprócz wyższych urzędników kolejowych i miejscowych działaczy abstynenckich, weszło jeszcze grono osób zainteresowanych z terenu wycieczek obcych do Mościc i Wieliczki, oraz w Tatry i Pieniny. Do Prezydjum reprezentacyjnego weszli m. in. dyr. kolei inż. A. Bobkowski, jako prezes oraz dr. St. Makomaski i p. R. Hubczeńko, jako sekretarze.

Adres Komitetu krakowskiego: Sekretarjat Dyrekcji P. K. P., pl. Matejki 12: tel. 124.58. (dyżury we wtorki w godz. 18—20). Kongres na terenie Polski organizuje prezes Abstynenckiej Ligi Kolejowców inż. Marjan Kukla ze Lwowa.

—X—

Lotniska turystyczne 2-go pułku lotniczego.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie przyjęto sprawozdanie z działalności za rok 1930, budżety Komitetów Powiatowych i miejskiego na rok 1931 i ustalono termin Ogólnego Zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego w kwietniu b. r. Dzięki staraniom płk. Jasińskiego Dcy 3-ciej Grupy Aeronautycznej zostanie w roku bieżącym uruchomiony obóz letni przysposobienia wojskowego lotniczego **w Nowym Targu,** na lotnisku zbudowanem przez L. O. P. P. Również ma być wykończone **lotnisko turystyczne w Nowym Sączu** i rozpoczęta budowa **lądowiska w Białej Bielsku** przy pomocy Komitetu Kolejowego L. O. P. P. śląskiego. Na członków nowych Zarządu kooptowano: gen. Łuczyńskiego. Dcę O. K. V, Dra Orzelskiego i prezesa Dyrekcji poczt Inż. Gostwickiego.

Z okazji dziesięciolecia 2-go Pułku Lotniczego w Krakowie. przypadającego w roku bieżącym postanowiono powołać do życia Komitet Obywatelski. który uczci odpowiednim czynem zasługi i pamięć dzielnych lotników krakowskich.

Włamanie do kas Dyrekcji kolejowej.

Do Kasy Dyrekcji Polskiej Kolei Państwowych w Krakowie dokonano włamania. Sprawcy dostali się przez bramę od strony ul. Paderewskiego. a następnie przez otwarcie drzwi wytrychem do kancelarji obok pokoju, w którym mieści się kasa. **Tu wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do kasy.** Tam rozpruli rakiem tylną ścianę kasy. jednak nie znaleźli w niej pieniędzy.

Do innych kas. w których były przygotowane pieniądze na wypłatę pensyj urzędniczych, nie zdołali się dostać. gdyż widocznie spłoszeni zbiegli przez okno na ulicę. Na miejscu znaleziono przyrządy do włamania z marynarką jednego ze sprawców włamania.

Włamywaczy **spłoszył jak się dowiadujemy, woźny,** który zauważywszy światło w lokalu kasowym. wszedł do wnętrza.

Niebezpieczeństwo podróży

dziś a przed 300 laty.

Opat Giaccommo Fantazzi, podróżując w roku 1653 z Polski do Rawenny radzi w swym liście do swego przełożonego „na samym początku podróży polecić swą duszę opiece wszystkich Świętych... Poza tem, pisze Fantazzi, dobrze napełnij swoją kiesę dokumentami, a parę monet schowaj do trzewików, bo... każda podróż jest niebezpieczna“.

Rzeczywiście w tych czasach każdy krok podróżnika mógł się okazać fatalnym. Niejeden herszt bandy rozbójniczej ukrywać się mógł pod ubiorem spotkanego na drodze ślepego dziada, lub zranionego, obandażowanego żołnierza, lub nawet pod habitem mnicha wędrownego. Wobec tego „lepiej dawać jałmużnę każdemu spotkanemu żebrakowi lub żołnierzowi, twierdzi opat, bo, „niewiadomo z kim masz do czynienia“.

Nietylko drogi i szlaki, łączące pojedyncze miasta i wsie były niebezpieczne, lecz nawet zajazdy i oberże nie były miejscem wytchnienia dla zmęczonych podróżników. W każdym kącie pokoju czaiła się dla gościa niespodzianka, — rabuś, gwałciciel, morderca. Dlatego też „sam jeden w pokoju nie kładnij się spać, ani też z nieznajomymi. — Drzwi dobrze zamknij, zarygluj. Obejrzyj wszystkie duże obrazy w pokoju, — często ukrywają one potajemne drzwiczki lub okienka“.

W przeciwieństwie do tych czasów, w których żył odważny, bo często podróżujący opat, dzisiejsza podróż należy do przyjemności, do rozrywek, które pociągają najwięcej.

Dziś w podróży w znaczeniu dawnem jest cały byt jednostki. O ile dawniej łatwiej było o zdobycie środków materjalnych, o zabezpieczenie spokojnego biegu codzienności, o tyle dziś jest to trudniejszem zadaniem. Na człowieka teraźniejszości oczekują, niby bandyci w przebraniu, najrozmaitsze niespodzianki życiowe, jak obniżenie pensji, znaczne uszczuplenie zarobku, lub całkowita redukcja, względnie bankructwo. Wskutek większego skupienia osiedli ludzkich w postaci miast łatwo jest człowiekowi dzisiejszemu zostać inwalidą czy to na skutek wypadku samochodowego, czy wprost przy przechodzeniu jezdni na skrzyżowaniu ulic.

Skomplikowane życie duchowe współczesne nie mniej często staje się przyczyną kalectwa duchowego. W dużych miastach uważny obserwator spotka wprost rzesze ludzi o usposobieniu melancholijnem, o nadwerężonej duszy, ludzi, którzy są niezdolni do żadnej myśli o przyszłości i zatracający wszelkie pojęcie o panowaniu nad teraźniejszością. Wytężona, nierównomierna praca, nieustalony, niezdrowy tryb życia prowadzi do wczesnej starości. Ileż takich przedwcześnie zestarzałych na duszy i na ciele staruszków spotykamy w Polsce!

Tu potrzebny jest nowy Giaccommo Fantazzi, któryby wskazał, jak uniknąć niebezpieczeństw w życiu jednostki współczesnej Otóż taką nauczycielką życia jest w dużym stopniu instytucja posiadająca całkowite zaufanie społeczeństwa, a jednocześnie obdarzająca swoich wychowanków ufnością w siebie i swoje siły. Kto postępował według zasad tej instytucji społecznej, ten zawsze miał odwagę spojrzeć w nielitościwe oblicze przyszłości.

Instytucją tą jest P. K. O., a wychowankiem jej jest każdy, kto składał regularnie swoje oszczędności na książeczkę P. K. O., bo przyzwyczaja się do konsekwentnego zabezpieczenia się przed niespodziankami losu.

W podróży przez życie dzisiejsze miejmy nadzieję, że każdy z obywateli wolnej Polski będzie posiadał dowód odporności ducha i przezorności umysłu — książeczkę oszczędnościową P. K. O.!

J. L.

Z POL. AKAD. UMIEJĘTNOŚCI.

W dniu 21 marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Administracyjne członków Polskiej Akademji Umiejętności, poprzedzone w dniu 20 marca b. r. zebraniami naukowemi i administracyjnemi poszczególnych Wydziałów. Z członków zamiejscowych przybyli ze Lwowa: Beck. Bujak, Kleiner. Nowicki, Pawlikowski. Piniński. Remer. Starzyński. Weigl. Witkowski; z Poznania panowie: Ćwikliński, Dembiński. Dąbrowski. Wrzosek; z Warszawy panowie: Białaszewicz. Białobrzeski. Gluziński, Handelsman, Hryniewiecki. Krzysztalowicz. Mazurkiewicz. Morozewicz. Nitsch. Orłowski, Święcosławski; z Wilna prof. Zdziechowski. Głównym przedmiotem obrad były sprawy budżetowe.

—ooo—

Życie gospodarcze.

Niewypłacalny rząd.

Rewizja długów międzynarodowych. Zobowiązania Polski wobec Stanów Zjednoczonych.

Rząd peruwiański zawiadomił oficjalnie, za pośrednictwem swego nowojorskiego agenta finansowego, National City Bank, iż nie może zapłacić należnych 1 kwietnia procentów od swej 24-miljonowej pożyczki. Całkowita suma pożyczek peruwiańskich na rynku Stanów Zjednoczonych wynosi 88 miljonów dolarów. — Rząd peruwiański wyraża jednak nadzieję, iż od pozostałych pożyczek będzie mógł płacić procenty.

Niewypłacalność rządu peruwiańskiego jest fragmentem znacznie szerszego, a aktualnego obecnie problemu rewizji zobowiązań międzynarodowych, na który w „Gazecie Bankowej" zwrócił uwagę prof. Krzyżanowski. „Powszechna zniżka cen — stwierdził prof. K. — doprowadziła do bankructwa wielu prywatnych przedsiębiorców, czego koniecznym wynikiem jest pojawienie się na widowni możliwości bankrutowania państw. Po wojnie światowej **zobowiązania publiczne niezmiernie wzrosły** i zdaje się, że **nadeszła chwila częściowej niewypłacalności państw.** Jednym z przejawów jest rzucenie hasła rewizji długów międzynarodowych. Także i Polska jest — zdaniem prof. K. — **zainteresowana w rewizji długów międzynarodowych.** Zwłaszcza idzie tu o dług **39 milj. zł.** z tytułu układu waszyngtońskiego **z listopada 1924 r.,** którym ustalono zapłatę za towary dostarczone Polsce po zawarciu pokoju. Towary te obliczono jednak w porównaniu z obecnemi cenami zbyt drogo. Dług ten w poprzednich latach nie dawał się Polsce silniej odczuć, gdyż raty (do pięciu lat) były niskie. Przypuszczano, że do tego czasu nastąpi w Polsce zasadnicza poprawa sytuacji gospodarczej. tymczasem nadzieje te zawiodły. Prof. Krzyżanowski przyznaje, że wystąpienie rządu naszego z tą inicjatywą jest ryzykowne, bo zapewne chwilowo **odbije się ujemnie na przypływie kapitału zagranicznego do Polski,** mimo to sądzi, że zagadnienie to stanie na porządku „prędzej, niż wielu przypuszcza".

Kto wygrał na loterii?

W siedemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-giej polskiej loterji klasowej dalsze główniejsze wygrane padły na numery:

Po 2.000 zł. na Nry: 15163 33895 43402 55835 58418 64986 79392 108173 118365 161749 168751 173633 182166 195427 200411.

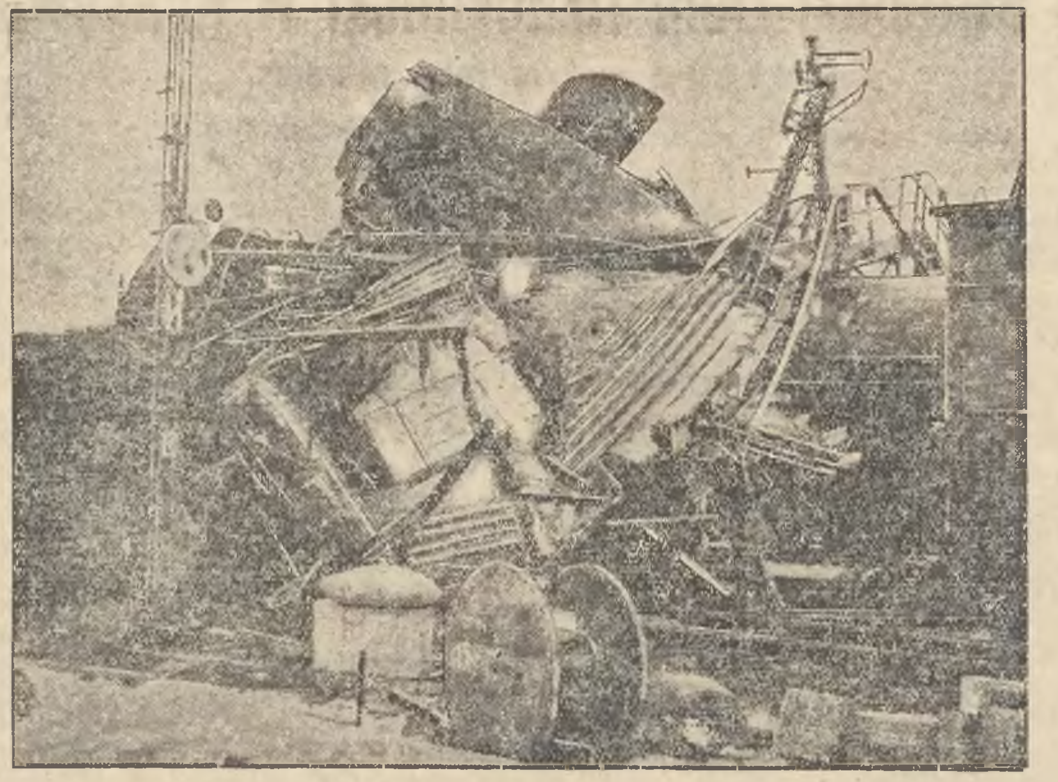
Po 1.000 zł. na Nry: 5507 6005 10454 21675 22693 23155 27177 27188 29597 52957 56726 65248 106249 107959 110433 124217 126299 129580 138609 147873 161520 164549 171317 172565 175001 191614 191844 198806 199421 206265.

Europa przeciw niemiecko-austrjackiej sielance.



Obradująca w Paryżu komisja paneuropejska rozważa m. in. sprawę niedawnego „Anschlussu" gospodarczego między Niemcami a Austrją. Państwa b. Ententy i Polska wypowiedziały się stanowczo przeciw „Anschlussowi", który stanowi wyłom w postanowieniach i konsekwencjach traktatu Wersalskiego. Oto członkowie komisji paryskiej (od lewej z góry do prawej z góry): Hymans (Belgia), Manzoni (**Włochy**), Henderson (Anglja), Zaleski (**Polska**), **Briand (Francja),** Benesz (Czechy).

W żelaznym uścisku.



Co pewien czas kronika wypadków notuje groźne katastrofy pociągów, które powodują ofiary w ludziach w materjale i tamują komunikację kolejową. Oto jak wygląda straszliwe spiętrzenie wagonów podczas najświeższej katastrofy kolejowej w Niemczech, w której 12 wagonów towarowych uległo kompletnemu rozbiciu.

Nowela do ustawy emerytalnej ogłoszona.

„Dziennik Ustaw" z dnia 28 marca przynosi dla sfer urzędniczych niezbyt miłe niespodzianki primaaprilisowe. Przedewszystkiem numer ten zawiera ustawę o **zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r.** o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Główne zmiany polegają na podwyższeniu opłaty emerytalnej z 3 na pięć procent uposażenia, pobieranego przez funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w czynnej służbie, oraz na zmienie art. 25-go ustawy. Artykuł ten otrzymuje obecnie następujące brzmienie:

„Emeryci, którzy zajmują jakiekolwiek płatne stanowisko w urzędzie instytucji, przedsiębiorstwie lub zakładzie państwowym, czy też samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, tudzież w instytucjach ubezpieczeń społecznych, oraz emeryci, którzy pobierają emeryturę z funduszów takiej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu, **otrzymują tylko taką część przyznanego na mocy niniejszej ustawy uposażenia emerytalnego, która wraz z wynagrodzeniem, względnie zaopatrzeniem, pobieranem z dawnej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu, nie przewyższa 150 % uposażenia,** ostatnio pobieranego w służbie czynnej".

W ustępie drugim tego artykułu wyjaśniono, co należy uważać za to „ostatnie uposażenie". **Oblicza się je mianowicie według miejscowości, będącej siedzibą ubocznego zajęcia** i dobiera się dodatki, jakie pobierają wszyscy funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi.

Oczywiście zarówno ograniczenia wypływające z nowej redakcji artykułu 25, jak i podwyżka opłat emerytalnych wprowadzone są dla uzyskania oszczędności dla skarbu a ponadto — w pierwszym wypadku — stanowią pewne naruszenie praw nabytych emerytów. Składka dotychczasowa byłaby niewątpliwie wystarczyła, gdyby nie nadmierne mnożenie emerytów. Stylizacja artykułu 25-go jest wreszcie tego rodzaju, że nasuwa szereg wątpliwości, które staną się przedmiotem **licznych skarg do Najw. Trybunału Administracyjnego.**

Ostatni numer „Dziennika Ustaw" przynosi jednak pozatem przykre **dla szeregu grup urzędniczych redukcje płac.** Ogłoszono mianowicie rozporządzenie rady ministrów zmieniające rozporządzenie Rady Min. z dn. 29 marca 1926 r. o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem **pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności,** dalej rozporządzenia z 2 kwietnia 1928 o stosunku służbowym **pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych** i rozporządzenia z 8 listopada 1929 regulującego stosunki służbowe i emerytalne pracowników **Państwowego Banku Rolnego.**

Funkcjonarjuszom tych trzech instytucyj **obniżono płace o 10 procent** z dniem ogłoszenia rozporządzeń. Redukcja płac nie dotyczy uposażeń woźnych Pocztowej Kasy Oszczędności.

———×———

Zwyżka cen bydła.

W ostanim tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 230, wołów 91, krów 190, jałówek 124, cieląt 953, owiec — nierogacizny 1443. Razem 3021 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: Buhaje: a) I klasa od 1.10—1.20 b) II klasa od 0.95 do 1.10 c) III klasa od 0.80—0.95. Woły: a) 1 kl. 1.20—1.30, b) II klasa 1.10—1.20, c) III kl. 0.95—1.10. Krowy a) I kl. 1.00—1.10, b. II kl. 0.85—1.00, c) III kl. 0.60—0.85. Jałówki a) I kl. 1.15—1.25 II kl. 1.05—1.15. c) III kl. 0.60—0.85. Cielęta a) I kl. 1.20—1.36, b) II kl. 1.00—1.20 c) III kl. 0.80—1.00. Nitrogacizna a) I kl. 1.30—1.43, b) II kl. 1.15—1.30, c) III kl. 1.08—1.20. Nierogacizna bitej wagi: a) I kl. 1.80—1.90, c) II kl. 1.68—1.80, c) III kl. 1.55—1.68.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 2884 sztuk, na konsumpcję innych gmin 152 sztuk.

Spęd bydła średni, cieląt i nierogacizny znaczny. Popyt zwłaszcza na bydło ożywiony. Ceny bydła mocne, cieląt i nierogacizny słabsze.

Zainteresowanie jedynie pożyczką inwestycyjną.

Giełda krakowska z 30 marca.

Notowano: Bank Polski 134½ zł; 4% inwestycyjna pożyczka 92.50 zł; 4% inwestycyjna serjowa 98 zł; 5% pożyczka konwersyjna 48 zł.

Dolar gotówkowy 8.90—8.92 zł; czeki bankowo 8.91 8.93 zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

Na rynku **akcyj** tendencja utrzymana. Większe zainteresowanie pożyczką inwestycyjną, którą doszło do większych obrotów. W małych ilościach robiono — z papierów bankowych — Bankiem Polskim, lekko mocniej.

Na pogiełdziu podobna sytuacja; do tranzakcy doszło jedynie pożyczką 5% konwersyjną. Reszta w zaniedbaniu.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 30 marca. Dolary 8.91½, 8.93½ 8.89½, Dewizy: Belgia 125.03 124.34 125.72, Londyn 43.33 43.44. 43.22; Nowy Jork 8.91. 8.93 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90 Oslo 238.62 239.22. 238.02; Paryż 34.88½. 34.98 34.79; Praga 26.42½. 26.49. 26.36; Sztokholm 238.85. 239.45 238.25; Szwajcarja 171.60 172.03 171.17; Wiedeń 125.40 125.71. 125.09; Włochy 46.72½ 46.84. 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.52.

KURSA OBLIGACJI.

5% konwersyjna 49 — 7% stabilizacyjna 84 do 83.75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 30 marca. Paryż 20.33. Londyn 25.25½, Nowy Jork 5.19.72½, Belgja 72.32½. Włochy 27.22 Hiszpania 56.50 Holandia 208.37½ Berlin 123.86 Wiedeń 73.09 Sztokholm 139.23. Oslo 139.04. Kopenhaga 139.05, Sofja 3.76¼, Praga 15.40. **Warszawa** 58.25, Budapeszt 90.66 Białogród 9.12.90 Ateny 6.73 Konstantynopol 2.46½. Bukareszt 3.09 1/8. Helsingfors 13.07½. Buenos Aires 180.50.

Urzędowe notowania giełdy zbożowej.

Na zebraniu krakowskiej giełdy zbożowej w dniu 27 b. m. ustalono następujące orjentacyjne ceny zbóż i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 29.50 30.50 biała stand. 29 29.50, targowa stand 28.50—29 żyto dworskie stand. 21.50—22. targowe stand. 21—21.50 owies dworski stand. 26—28. targowy stand. 25 26. jeczmień browarniany 28 29. na krupy stand. 23.50-25. kukurudza rumuńska 31—32. groch Wiktoria 38 41, półwiktorja małopolski 32—35. polny 28 30. polny do siewu 30—32. fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wybierana 75-85. cukrowa biała (Jasiek) 65—70. cukrowa biała okrągła 38—42 biała długa 38—42, biała krótka 36—38. Wachtel 37—39. mieszana 29—31. bobik siewny 31—32. pastewny 30—31. wyka siewna ciemna 37—38. pastewna szara 35—36 łubin żółty 39—40. żółty do siewu 42 43, niebieski 24.50-25.50, niebieski do siewu 26.50—27.50, makuchy lniane 32—34. 35% słonecz. śrut extrahowany 24—25, siano słodkie 12—13. średnie 10.50—11, kwaśne 8.50—9.50, koniczyna pastewna 16—18, słoma długa 5—5.50. mierzwa luzem 4.50 do 5, prasowana 5—5.50. rzepak zimowy z workiem 41—42. mak niebieski z workiem 110—115, szary z workiem 95—105. kminek czyszczony 165—175, holenderski 185—190, koniczyna nasienna czerwona atest. 310—330. nasienna szwedzka 240—280. surowa czerwona 236—260. ziemniaki stołowe 7—8. mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 58—59, grysikowa 55—57. 45% 52—53, 65% 46—47. mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 52—53. 0000 46—48, mąka żytnia okr. Krak. typowa 35—36, mąka żytnia okr. Poznań. typowa 35.75-36.75, razówka żytnia 29 do 30, graham pszenny 39—40. otręby żytnie 17—17.50, pszenne 17—17.50. mąka czerwona z workiem 19—19.50. pęcak fabryczny 33—34, chłopski 32—33. siekanka jęczmienna fabryczna 34—35. chłopska 33—34. kasza jaglana krajowa chłopska 52—54. fabryczna 60—65. polerowana 78—80, tatarczana cała 73 75 zł

Radio.

Środa 1 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny: 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 Odczyty dla maturzystów; 15.50 Odczyt pt.: „O angielskiej służbie informacyjnej", wygłosi dr W. Ormicki, docent Un. Jag.; 16.10 Komunikat; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt pt.: „O polskim koniu", wygł. p. dr Z. Jaworski, docent Un. Jag.; 17.45 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 19.25 Uwagi dla detektorowiczów; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 „Skrzynka pocztowa" omówi inż. St. Broniewski; 20.15 Kwadrans literacki; 20.30 Koncert; 21.45 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Koncert; 22.50 Komunikaty.

Lwów (380.7). G. 15.35 Lwowski kwadrans harcerski; 20 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 22.35 „Elementy bolszewickie w literaturze rosyjskiej", prelekcja dr Z. Zygulskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.40 Odczyt dla maturzystów pt.: „Jan Kochanowski"; 15 „Przyczyny Wielkiej Rewolucji francuskiej"; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Odczyt z Krakowa; 16.15 Kwadrans dla najmłodszych; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R.; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 „Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów"; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Wśród książek"; 20.15 Kwadrans literacki J. Lafenestre „Z życia św. Franciszka"; 20.30 Koncert wieczorny.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.35 Intermezzo muzyczne; 15.45 Komunikat Tow. Czytelni Lud.; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Dr St. Jędrusik, Feljeton pt: „Przynajmniej raz, około Wielkiejnocy"; 23 Skrzynka pocztowa

Obchód rocznicy plebiscytu w Berlinie.

Berlin. (PAT) Z inicjatywy związków niemieckiego Górnego Śląska odbył się tu manifestacyjny obchód dziesiątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. W manifestacji uczestniczyli m. in. liczni przedstawiciele Urzędu Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i rządu pruskiego. Przemówienie wygłosił burmistrz Kaschny z Raciborza. Obchód zakończył się przyjęciem rezolucji, protestującej przeciwko konwencji genewskiej w sprawie Górnego Śląska i wzywającej rząd Rzeszy **do energicznego wystąpienia z żądaniem rewizji (!) granic wschodnich na forum międzynarodowem.** Rezolucja podkreśla, że prawdziwy **pokój** (!) między narodami nie zapanuje, **dopóki postulaty niemieckie** w sprawie **granic wschodnich (-) nie zostaną spełnione.**

Dno Pacyfiku drży.

Sidney 30. 3. (PAT). Obserwatorjum w Riverview zarejestrowało w dniu 28 b. m. wieczór wstrząsy ziemi **najsilniejsze z tych, które od dwu miesięcy notowano.** Według obliczeń, ognisko wstrząsu znajduje się o 2.400 mil na północny wschód w okolicy morza Banda (holenderskie Indje Wschodnie). Donoszą pozatem z Port-Darvin, że wstrząsy ziemi zostały tam odczute w tym samym czasie.

POŻAR FABRYKI MAKARONU.

Zurych. (PAT). W Richterswil w kantonie zurychskim spłonęła z niewiadomych przyczyn wielka fabryka makaronu. Szkody wynoszą 800 tysięcy franków szwajcarskich.

„ZEPPELIN" NAD WIEDNIEM.

Wiedeń. 30. 3. (PAT). W drodze do Budapesztu przeleciał „Zeppelin" w niedzielę o godzinie 4-tej ponad Wiedniem, niespostrzeżony przez mieszkańców. W drodze powrotnej zjawił się „Zeppelin" o godz. 21.30 znowu nad Wiedniem.

W woj. białostockiem powódź nie zagraża.

Białystock (PAT). **Na terenie województwa białostockiego niebezpieczeństwo powodzi w obecnej sytuacji nie zagraża.** Wody wysokie na mniejszych rzekach spływają stopniowo po lodzie, który jeszcze się utrzymuje, ruszając jednak w niektórych miejscach. Z większych rzek, na Niemnie w górnym biegu lody już **ruszyły** dnia 23 bm. natomiast w Grodnie i poniżej Grodna lód jeszcze stoi. Na Narwi **również jeszcze lody stoją.** O ile stan obecny pogody nie ulegnie zmianie, to należy się podziewać, że **lody już w dniach najbliższych spłyną** lub ulegną roztopieniu przez promienie słoneczne.

Curtius odpowie Briandowi.

ZAPEWNIA, ŻE NIEMCY NIE SĄ BURZYCIELAMI POKOJU.

Wiedeń, 30 marca. „**Wiener Sonn-und-Montagszeitung**" ogłasza dziś telefoniczny wywiad swego naczelnego redaktora z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, w których dr. Curtius zapowiedział, iż **we wtorek wygłosi przed Radą Rzeszy mowę jako oficjalną odpowiedź Niemiec na ostatnią mowę Brianda w senacie francuskim.** Następnie Curtius oświadczył:

„Nie mieliśmy (?) najmniejszego zamiaru działać skrycie. Z zamiarów naszych nie czyniliśmy żadnej tajemnicy i nie występowaliśmy jako burzyciele pokoju, lecz wprost przeciwnie zamierzamy prowadzić politykę pacyfistyczną na drodze gospodarczej. Chodzi tu przecież o problem gospodarczy, a nie polityczny. **O naruszeniu protokołów lub traktatów pokojowych nie może być mowy (!).** Nie może też nas spotkać zarzut, jakobyśmy nie mieli zamiaru współpracować nad utrwaleniem pokoju lub wręcz szkodzić tej sprawie. **Bardzo mi przykro, iż Briand wyraził się, żeśmy z drogi pokojowej zboczyli.** Mam jednak nadzieję, iż wkrótce już okaże się, że w rzeczywistości nie jesteśmy burzycielami pokoju".

Organ Hendersona cofa się?

Londyn 30 marca. Dzienniki w dalszym ciągu zajmują się kwestją austro-niemieckiej unji celnej. Nawiązując do sobotniej mowy Brianda w senacie, organ partji rządowej **„Daily Herald"** pisze:

„Kwestja austro-niemiecka **wymaga jasnego stanowiska. Obowiązkiem polityki angielskiej jest zbadać rzetelnie projekt austro-niemieckiej unji celnej.** Gdyby się okazało, że jest on ze stanowiska prawnego w porządku, wówczas **co do Anglji kwestję należałoby uważać za zakończoną.** Gdyby Austrja i Niemcy miały prawo zawarcia układu, Anglja nie mogłaby stawiać przeszkód w jego realizacji. **Nie może wchodzić w rachubę (?) współpraca z Francją** lub innemi państwami, gdyby które z nich usiłowało innemu narzucić swoją wolę. Anglja musi dbać o przestrzeganie prawa publicznego w Europie i o autorytet Ligi Narodów i w żaden sposób nie może przystąpić do takiej grupy państw, któraby innej grupie państw chciała narzucić swoją wolę".

5 interpelacyj w Izbie gmin.

Londyn, 30 marca. W Izbie gmin wniesiono dziś pięć interpelacyj w sprawie austro-niemieckiego układu celnego. W odpowiedzi na nie Henderson m. in. oświadczył: „Istnieje zamiar, aby mimo sprzeciwu rządu Rzeszy wezwać geenralny sekretarjat Ligi Narodów do postawienia kwestji austro-węgierskiej na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi. Prowadzona będzie dyskusja, czy planowany układ nie sprzeciwia się innym układom a przedewszystkiem protokołowi genewskiemu z 1922 r. Być może, że Rada Ligi zwróci się w tej sprawie do Międzynarodowego Trybunału w Hadze".

OBAWY PRZEMYSŁOWCÓW.

Londyn 30 marca. Związek przemysłowców brytyjskich zwrócił się do ministra handlu i ministra spraw zagranicznych z memorjałem, w którym wyraża obawy, że austro-niemiecka unja celna wpłynie ujemnie na wywóz towarów brytyjskich do Austrji i Niemiec. Związek oczekuje zatem, że rząd angielski podejmie potrzebne kroki, aby nie dopuścić do zawarcia podobnego układu.

Niemcy podważają Traktat Wersalski

Warszawa 30. 3. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Przed paru dniami znany publicysta Bernus zapewniał, że po Anschlussie Niemcy skierują się w stronę Polski. Istotnie dzień po tych zapowiedziach, mianowicie w minioną sobotę **„Paris Midi" puścił w świat sensacyjną depeszę z Kowna,** jednocześnie zaś Reichstag został odroczony do jesieni, **rząd Rzeszy uzyskał nieograniczone pełnomocnictwa, a dekret Hindenburga zawiesił główne wolności konstytucyjne.** Publicyści francuscy stwierdzają, że powtarza się ten sam łańcuch wypadków, który zaczął się od aneksji Bośni i Hercegowiny, a zakończył się rozdarciem traktatu o neutralności Belgji. Każde ogniwo tego nowego łańcucha jest wyłomem w Traktacie Wersalskim, którego Polska jest **kamieniem węgielnym,** co stwierdza Churchill w ostatnim tomie swoich pamiętników zatytułowanych „Kryzys Światowy", dopiero teraz ogłoszonym i zawierającym sensacyjny rozdział, dotyczący Polski. Ponieważ Polska jest kamieniem węgielnym Traktatu Wersalskiego, przeto **wyłom dokonany w Traktacie jest objawem dążenia do zniszczenia Polski.** Instynktownie odczuwają to nasi francuscy przyjaciele, którzy dziwią się, że Polska zachowuje spokój olimpijski, tak mało zrozumiały w splocie dramatycznych wydarzeń historji powojennej. Ten tragiczny niemal charakter wypadków ostatnich dni uwypuklił się w sobotniej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w senacie francuskim. Jakkolwiek Briand bronił się zręcznie, zapewniając, że nie lekceważy poważnej sytuacji ani konieczności zaradzenia tej sytuacji, niemniej jednak nastrój opinji jest trwożny, **a dzisiejsza polityka zagraniczna Francji przechodzi okres najbardziej krytyczny od szeregu lat.** Warto przytoczyć artykuł bezstronny i umiarkowany, zamieszczony w szwajcarskiej „Gazette de Lauzanne", ażeby się przekonać o wielkim wpływie wypadków ostatnich dni na politykę międzynarodową. Z powodu niedzieli prasa francuska nie miała jeszcze czasu do obszernego skomentowania dyskusji sobotniej w senacie, ale już teraz nawet **„Temps"** przyznał, że postępowanie Niemiec oznacza zwrost w polityce zagranicznej Rzeszy. Co się zaś tyczy znanej depeszy kowieńskiej „Paris Midi", korespondent „Kurjera Warszawskiego", który pierwszy dał znać o niej, wyraża przekonanie, że depesza jest **balonem próbnym,** z którym Kowno niewiele ma do czynienia.

—o—

Złe wrażenie dekretu Hindenburga.

Czy zawieszenie swobód konstytucyjnych jest uzasadnione?

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.). Dekret Hindenburga, zawieszający częściowo swobody konstytucyjne przyjęła prasa francuska z wielkiem zaniepokojeniem. Radykalna **„Republique"** nazwała to zarządzenie **wprowadzeniem stanu oblężenia, a „Echo de Paris"** widzi w dekrecie urzeczywistnienie **„cesarskiej republiki".** **„Matin"** dowodzi, że Niemcy zbliżają się do reżimu antyparlamentarnego i dyktatury. Wprawdzie w roku ubiegłym naliczono w Niemczech **300 zamachów politycznych,** ale to nie uzasadnia jeszcze dostatecznie dekretu Hindenburga. **„Echo de Paris"** przypuszcza, że Niemcy przygotowują **jakąś wielką ofenzywę** międzynarodową i dlatego postarały się przedewszystkiem o uniemożliwienie jakichkolwiek wewnętrznych politycznych przeszkód przez wprowadzenie żelaznej dyscypliny. Berliński **„Montag"** donosi, że frakcja komunistyczna w najbliższym czasie wystąpi z wnioskiem, domagającym się **natychmiastowego zwołania Reichstagu oraz unieważnienia dekretu prezydenta Hindenburga.** Na zebraniu przedstawicieli organizacyj Hitlera postanowiono zwrócić się do prezydenta Rzeszy z żądaniem odwołania rozporządzenia wyjątkowego. Powzięta na zebraniu uchwała stwierdza, że rozporządzenie o częściowem zawieszeniu konstytucji skierowane **jest przedewszystkiem przeciwko organizacji Stahlhelmu i domaga się zwołania Reichstagu.**

—o—

Kijami zabili profesora

Morderstwo w Bełchatowie.

Warszawa 30. 3. (Telef. wł.). W Bełchatowie, powiatu piotrkowskiego, zamordowano 40-letniego profesora gimnazjum handlowego, Tadeusza Chodźkę. Wracał on koło godz. 9-tej wieczorem z przedstawienia w kinoteatrze „Apollo" do domu, nieoświetloną szosą. **Drogę zastąpiło mu kilku zamaskowanych osobników, którzy zaczęli go okładać kijami i tępemi narzędziami. Rannego profesora znaleźli przechodnie. Pomimo zabiegów lekarskich Chodźko zmarł. W wyniku śledztwa aresztowano dwu uczniów.**

KPT. SZTAJER MISTRZEM SZABLI.

Warszawa. (PAT). Mistrzostwo szermiercze w szabli zdobył kpt. Sztajer przed Frydrychem i Suskim. Zeszłoroczny mistrz Papee zajął dopiero 6-te miejsce.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 10.000 zł. na nr. 113.024, 5.000 zł. na nr. 124.460, 199.691, 3.000 zł. na nr. 33.248, 106.986.

—o—

Zjazd okręgowy T. N. S. W. w Kielcach

Przez sobotę i niedzielę obradował w Kielcach Walny Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Okręgu Krakowskiego. Zjazd zagaił koło godziny 6 prof. Klemensiewicz, który również przewodniczył obradom. Na zjazd przybył wojewoda kielecki p. **Paciorkowski,** ks. biskupa kieleckiego Łosińskiego reprezentował ks. prałat **Gawroński,** kuratorjum krakowskie dyr. **Dominikiewicz.** W pierwszym dniu obrad ks. dr. Paweł **Tochowicz,** profesor Seminarjum duchownego w Kielcach, wygłosił referat pod tytułem „Zadania i środki wychowawcze szkoły powszechnej". Dyskusja nad referatem przeciągnęła się do późna w noc. W niedzielę drugim dniu obrad, uczestnicy zjazdu po nabożeństwie w kościele św. Trójcy, radzili nad sprawami organizacyjnemi.

Zjazd wypowiedział się zdecydowanie za koniecznością podjęcia dalszych starań o zniesienie t. zw. ustawy sanacyjnej i zajął stanowisko przeciwko ewentualnej obniżce poborów. Dyr. **Mikulski** zreferował sprawę domu wypoczynkowego w Krynicy. Towarzystwo nabyło tam już budynek za 5.800 dolarów. Na całkowitą spłatę i wykończenie domu potrzeba jeszcze **100.000 zł.** Zjazd postanowił pobierać w dalszym ciągu daninę od członków na pokrycie sum potrzebnych do uruchomienia domu wypoczynkowego i rozpisać pożyczkę wewnętrzną wśród członków Towarzystwa zabezpieczoną na domu. Dom ten będzie oddany do użytku członków z wiosną b. r. Zjazd udzielił zarządowi poprzedniemu absolutorjum, a w wyborach uzupełniających wybrał do zarządu dyr. **Mikulskiego,** dyr. **Szeligowicza,** prof. **Kocha,** prof. **Wierzchowskiego,** prof. **Dąbrowskiego,** prof. **Szaflarskiego.**

PRACE NAD UKŁADEM MORSKIM.

Londyn, 30 marca. Prace rzeczoznawców angielskich, francuskich i włoskich nad ostatecznem zredagowaniem układu morskiego zostały chwilowo przerwane. Delegaci włoscy wyjechali do Rzymu celem porozumienia się z rządem. „Daily Telegraph" donosi, że prace rzeczoznawców podjęte zostaną dopiero po świętach.

SINTAIR STEEMAN: 16

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

Detektyw chwycił klamkę. Drzwi były zamknięte na klucz.

— Otworzyć! — ryknął.

W pokoju coś się poruszyło, dało się słyszeć szuranie filcowych pantofli.

— Kto tam — zapytał drżący głos.

— Otwierać w tej chwili.

Zgrzytnął klucz w zamku, drzwi się uchyliły.

Detektyw wleciał jak pocisk do pokoju.

Drżący ze strachu, w szlafroku i filcowych pantoflach, stał przed nim profesor Bombyx.

Oczy detektywa ciskały błyskawice.

— Kto tu wszedł? — zapytał groźnie.

— Ależ... nikt — jęknął przyrodnik.

— Jakto nikt? Kto zamknął drzwi na klucz przed chwilą?

— To ja zamknąłem — rzekł przyrodnik zgaszonym głosem.

— Dlaczego?

— Zobaczyłem w korytarzu... Och, cóż za straszna zjawa... Otworzyłem drzwi, bo usłyszałem hałas, a kiedy wyszedłem, zobaczyłem go... Przestraszyłem się i zamknąłem się na klucz.

— Co pan widział? Kogo?

— Jakąś postać w fantastycznych kształtach... Jakiś cień... Nie wiem, kto to był.

Detektyw chciał już wybiec z pokoju, gdy zauważył trzy grube maczugi, stojące koło szafy. Momentalnie uspokoił się... Schował rewolwer do kieszeni i otarłszy chusteczką spocone czoło, przysunął sobie krzesło.

— Porozmawiajmy trochę — rzekł, siadając. Obejrzał dokładnie pokój i uśmiechał się do swoich myśli. Profesor patrzył na detektywa, nie mogąc zrozumieć, o co mu idzie.

Ściany pokoju przyrodnika pokryte były płaskiemi pudłami, w których pod szkłem mieniły się jak drogocenne kamienie najcudowniejsze odmiany motyli.

W świetle lampy skrzydełka iskrzyły się wszystkiemi kolorami tęczy.

— Panie profesorze — rzekł nagle detektyw. — Od chwili gdy poznałem pana, opanowała mnie wielka chęć uzupełnienia moich wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych. To są niezwykle ciekawe rzeczy. Mam nadzieję, że nie odmówi mi pan swojej pomocy w tym względzie i zechce mię trochę pouczyć, choćby o tych prześlicznych motylach, których takie bogactwo posiada pan w swoich zbiorach.

Osłupiały Bombyx spojrzał nieprzytomnie na detektywa:

— Więc dlatego wleciał pan do mego pokoju z rewolwerem w garści, aby w nocy uczyć się przyrody? Wie pan, że doprawdy ma pan oryginalny sposób zabierania się do studjów...

— Nie mówmy o tem, profesorze. Wytłumaczę to panu kiedyś.

— No dobrze, ale ta zjawa... to widmo...

— Głupstwo... Halucynacja...

— Sądzi pan?

— Proszę mi wierzyć, tak jest napewno.

Profesor odetchnął z ulgą i wpadając momentalnie w inny nastrój, ucieszył się, że ktoś chce z nim dzielić jego pasję do motyli. Pociągnął detektywa ku ścianom i palcem wskazywał najpiękniejszee ze swoich okazów.

— Widzi pan tego dużego motyla? To „Kleopatra“. Niech pan się przyjrzy tej subtelnej gamie kolorów... Albo ten tutaj, czyż nie wygląda jak wysadzony rubinami?

Detektyw, idac za profesorem, niby nieumyślnie potknął się o jeden z sękatych kijów.

— Przepraszam... Och, a to co? Cóż to za skład maczug ma pan u siebie, profesorze? — rzekł, podnosząc z ziemi pałkę, aby jej się przyjrzeć dokładniej.

— Nigdy nie wychodzę na moje polowania bez kija. Nieraz leżę na ziemi, obserwując owady. W tutejszym lesie jest dużo żmij... to moja broń... — roześmiał się przyrodnik.

Miette podniósł pałkę do oczu, by jej się przyjrzeć dokładniej. Sękata, gruba laska z niepolerowanego drzewa podobna była jak dwie krople wody do tej, którą nieznany sprawca cisnął do domu odźwiernego.

X.

Papierowa łódeczka.

Nazajutrz, po niespokojnie przespanej nocy, detektyw przechadzał się po dziedzińcu, gdy spostrzegł profesora Bombyxa. Przyrodnik uzbrojony był w swoją sękatą maczugę, blaszana zielona puszka wisiała mu przez ramię, w ręku trzymał siatkę na motyle na długim kiju. Profesor niespokojnie oglądał się wokoło, szedł ukradkiem i wyglądał jak uczeń idący „na wagary“. Przechodząc koło domku odźwiernego mrugnął porozumiewawczo do Franciszka, który odpowiedział mu uśmiechem, mrużąc jedno okno i nie spiesząc się, otworzył bramę. Uczony przemknął przez nią z szybkością błyskawicy.

Zaintrygowany detektyw przybrał obojętny wyraz twarzy, i pogwizdując poszedł ku wyjściu.

— Dzień dobry panu.

— Nic nowego?

— Waleria chora.

— Co jej jest?

— To samo, co małemu Karolkowi, który leży dziś w infirmerji.

— Cóż to jest mianowicie?.

— **Strach.**

Hirtoux obejrzał się za siebie i nachylając się do ucha detektywa, zapytał szeptem:

— Kto był dziś w nocy w kolegjum?

Miette spojrzał odźwiernemu w oczy. Co kryło się w tem pytaniu? Franciszek chciał widocznie wybadać, czy tajemnicze zjawisko zostało poznane.

Twarz odźwiernego wyrażała niepokój, lecz gdy detektyw odpowiedział, iż nie wie, kim jest tajemniczy nieznajomy, wydało mu się, że Franciszek odetchął z ulgą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. ... Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.